Nr 434. Kraków, Środa 22 Września 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. —

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiora, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od Wydawnictwa.

»Nowa Reforma« już trzeci rok z rzędu

wychodzi dwa razy dziennie

i najbliższemi pociągami pospiesznemi z Krakowa wysyłana, przeważnie

jeszcze tego samego dnia

dostaje się do rąk Czytelników w kraju Silnie rozwinięty

dział informacyj telegraficznych i telefonicznych

z kraju i zagranicy, liczne korespondencye

z obcych zaborów,

z kraju i kresów polskich — zapewniają »Nowej Reformie« wzrastającą z każdym rokiem poczytność.

Groźba nowego starcia.

Natychmiast po zawarciu pokoju w Portsmouth, zaczęto przepowiadać, że jest on tylko zawieszeniem broni. Japonia bowiem odniósłszy w nim korzyści zbyt drobne w stosunku do ogromnych wysiłków i wspaniałości ich wojennych rezultatów, nie będzie mogła czas dłuższy poprzestawać na tem, co jej wówczas dano. — Przedewszystkiem odmówienie jej kontrybucyi wojennej wywołało w opinii publicznej japońskiej wielkie niezadowolenie. Biedne to bowiem państwo, wstępujące dopiero na pole gospodarki kapitalistycznej, okupiło swoje niebywałe zwycięstwa nad Rosyą tak wielkiemi ofiarami pieniężnemi, że odzyskanie części bogdaj włożonych w wojnę kapitałów, stało się dla Japonii kwestyą ważniejszą, niż nawet rozszerzenie terytoryum.

Zwycięska wojna, zakończona stosunkowo tak bardzo niekorzystnym dla Japonii pokojem, naraziła na wielkie niebezpieczeństwo jej równowagę ekonomiczną i jej przyszłość finansową. Niedawno ogłoszone sprawozdanie ministra finansów w Tokio świadczy, że niebezpieczeństwo to istnieje dotąd, i że Japonia znajduje się ciągle jeszcze w opłakanych warunkach finansowych, których zmienić na lepsze, mimo wszelkie usiłowania, nie może.

W gospodarce finansowej poczyniono niezmiernie daleko idące oszczędności. Równocześnie ogromnie popodwyższano podatki wszelkiej kategoryi. Mimo to jednak bilans skarbu japońskiego jest ciągle bierny.

Tymczasem z wielkopaństwowego stanowiska młodej potęgi rodzą się codzień nowe i coraz kosztowniejsze potrzeby. Konieczna reorganizacya i powiększenie armii, doskonalsze jej uzbrojenie, wydatki na opanowanie Korei, budowa kolei strategicznych w tym obszernym kraju — oto najważniejsze z tych pozycyj budżetu japońskiego, które bez poważnego uszczerbku dla przyszłości państwa mikada nie mogą być zbyt redukowane. Z drugiej jednak strony nie starczy już siła podatkowa narodu japońskiego, która pod zbyt wielkim naciskiem fiskalnym, zamiast wzrastać, zaczyna maleć.

W tych warunkach Japonia nie może pozwalać sobie na ten luksus mocarstw europejskich, które lokują olbrzymie sumy w swoich pogotowiach wojennych, już to zgoła zrzekając się procentów od nich, już to zadowalniając się minimalną, a niewymierną rentą w postaci t. zw. „wzrastającego prestige'u“. Młoda potęga wschodnio-azyatycka, znajdująca się pod względem gospodarczym dopiero „na dorobku“, nie może zadowalniać się tego rodzaju „rentą“. Żywotny jej interes ekonomiczny wymaga bezwzględnie, aby miliardy, włożone w udoskonalone armaty i powiększone kadry wojskowe, nie leżały spokojnie i nieprodukcyjnie, ale aby pracowały na równi z każdym innym inwestowanym i obrotowym kapitałem. Jest to postulat w obecnem, gospodarczem położeniu Japonii tak jasny i nieodparty, że go tam wogóle nikt nie kwestyonuje. Ponieważ zaś jedyną formą, w jakiej kapitał w militaryzm włożony może pracować intenzywnie i wydatnie, jest zdobywcza wojna, przeto też opinia publiczna w Japonii, równie jak rząd, myślą o nowej wojnie zdobywczej, jako o rzeczy najzupełniej naturalnej.

W obecnej konstelacyi politycznej Japonia liczyć się musi z teoretyczną możliwością wojny z trzema państwami, a to Rosyą, Chinami i Stanami Zjednoczonymi. Wszelkie dalsze plany na Indochiny francuskie i Nową Zelandyę, a nawet Australię, są obecnie czysto fantastyczne i w sferę poważnych rozważań wchodzić nie mogą.

Pomiędzy tymi trzema teoretycznie możliwymi przeciwnikami może Japonia wybierać, stosownie do swoich interesów i szans największych zysków. Pod tym względem wojna ze Stanami Zjednoczonemi, aczkolwiek w przyszłości bardzo prawdopodobna, a nawet, jak chcą niektórzy, nieuchronna, przedstawia się dla Japonii najmniej korzystnie. Byłaby to bowiem przedewszystkiem wojna morska, a więc ze względu na narzędzia, ktoremi się ją prowadzi — drogocenne pancerniki, najbardziej kapitalistyczna. Jako taka zaś dawałaby ona Japonii o tyle mniej szans powodzenia, o ile trudniej byłoby jej wytrzymać konkurencyę z potężną i bogatą „sąsiadką“ z poza Pacyfiku w budowaniu, coraz to większych i liczniejszych pływających potworów stalowych. Dalej przypuściwszy nawet, że tę różnicę na swoją niekorzyść, wyrównałaby lepszem przygotowaniem wojennem swojej armii morskiej, lepszem jej wyszkoleniem, a może nawet jej wyższością gatunkową pod względem militarnym, to i tak w razie zwycięstwa nad flotą amerykańską Spokojnego Oceanu, korzyści dla Japonii z niej płynące byłyby bardzo małe. Filipiny, jedyny objekt odszkodowania, potrzebaby dopiero zdobywać. Usadowienie się na nich trwałe, wymagałoby olbrzymich wydatków, czyli w najlepszym razie Japonia w wojnie ze Stanami Zjednoczonemi nie osiągnęłaby najważniejszego swego celu: poprawy swego położenia finansowego.

Z Chinami ma się rzecz zupełnie inaczej. — Logika faktów przemawia za tem, że między Japonią a „państwem środka“ wytworzy się kiedyś taki antagonizm, jaki przez szereg wieków panował między Anglią a Francyą. — Na razie jednak antagonizm ten istnieje o tyle tylko, o ile Japonia zbyt energicznie pobudza Chiny do postępu lub bezwzględnie wyzyskuje ich słabość. Pod niewątpliwą kuratelą Japonii Chiny są dzisiaj opasłym paralitykiem, który próbuje dopiero stawiać pierwsze kroki swojemi, odzwyczajonemi od chodzenia nogami. Z Chinami też Japonia wojować nie zamierza, raz dlatego, że one i bez wojny wszystko zrobią, czego ich potężny sąsiad zażąda, powtóre zaś dlatego, że poza przeludnionemi obszarami, Japonia nic nie ma od Chin do wzięcia.

Pozostaje tedy j e d y n a R o s y a, przeciw której może zwycięska, ale biedna Japonia, zwrócić swą armię z nadzieją osiągnięcia największych i najracyonalniejszych zysków. Całe północno-azyatyckie wybrzeże Oceanu Spokojnego z Władywostokiem i niewyczerpanemi a dotąd zupełnie jeszcze niemal nietykanemi skarbami naturalnemi, a za niem olbrzymi „Hinterland“ aż po jezioro Bałkajskie z całą nieskończoną rozmaitością swej gleby, flory, fauny i zawartości podziemnej: oto teren, jak gdyby stworzony do energicznej gospodarki ekstensywnej amerykańskiej, to jest właśnie takiej, przy której potrzeba więcej rąk ludzkich, niż pieniędzy, przy której kapitały dopiero narastają. — Ponieważ zaś Japonia ma rąk energicznych, wytrwałych i sprawnych pod dostatkiem, a kapitałów nie posiada, przeto właśnie cały ten obszar nadmorski i cała Syberya wschodnia, muszą pociągać ją najbardziej, jako pole, na którem rasa japońska najłatwiej i z największym dla siebie pożytkiem może zastosować swą umiejętność pracy.

Wprawdzie w następnej wojnie zaborczej z Rosyą, Japonia nie zyskałaby prawdopodobnie także żadnej kontrybucyi, żadnej gotówki, ale za to mogłaby ona zdobyć terytorya, które w jej umiejętnych rękach stałyby się rychło źródłem ogromnego bogactwa, a przynajmniej hipoteką dla bardzo rozszerzonego kredytu i silną atrakcyą „białego“ kapitału.

Tak wygląda w najogólniejszych zarysach ten grunt, na którym ciągle rodzą się wieści o energicznych zbrojeniach Japonii, z którego wstaje ciągle przed Rosyą widmo nowej, tem bardziej dla niej beznadziejnej, im rychlejszej wojny z Japonią. Wojna ta jest dla Japonii koniecznością ekonomiczną. Ma ona dla tego państwa charakter niezbędnej transakcyi gospodarczej. Dlatego też zgodnem jest zdanie wszystkich znawców Dalekiego Wschodu, że wojna ta jest tylko kwestyą niedalekiej przyszłości.

Onegdaj roztelegrafowano po Europie sensacyjną wiadomość o forsownych zbrojeniach się Japonii. Wiadomość ta, której źródło stanowi skromna korespondencya „Nowego Wremieni“ z Władywostoku, należy właśnie do rzędu tych symptomatycznych pogłosek, które, podobnie jak słaby odgłos dalekich grzmotów, zwiastują zbliżanie się burzy.

O p r z y g o t o w a n i a c h w o j e n n y c h Japonii opowiadają cuda. Wedle korespondentów rosyjskich, przerobiono tam całą artyleryę, przystosowując armaty do nowych, jakichś piekielnych nabojów. Wojska odbywają nieustanne i bardzo uciążliwe ćwiczenia, szczególniej po nocach w czasie mgły i ciemności. W arsenałach ma być gotowych przeszło dwadzieścia aerostatów, których konstrukcya zachowywaną jest w najgłębszej tajemnicy.

Równocześnie przebywający w Rosyi Japończycy okazują znamienny niepokój. Wielkie firmy japońskie w Władywostoku pospiesznie likwidują swoje interesa. Natomiast drobni handlarze, którzy z całym swym dobytkiem mogą wyjechać z granic Rosyi w ciągu kilku godzin, napływają do wschodniej Syberyi masami. Są to niewątpliwie szpiedzy japońscy. Wogóle w sferach handlowych Dalekiego Wschodu panuje przekonanie, że w r o k u 1910 w y b u c h n i e w o j n a r o s y j s k o - j a p o ń s k a. Kupcy wzbraniają się wchodzić w długoterminowe umowy. Wielkich interesów i przedsiębiorstw, obliczonych na czas dłuższy, unikają, kapitaliści tamtejsi. Wulkan, mogący w każdej chwili wybuchnąć, czują tam wszyscy pod nogami.

Także energiczne zbrojenia Chin wywołują w Rosyi obawy. Jest faktem, że rząd chiński wszystkie swe lepsze wojska wysyła na północną granicę, której ważniejsze punkta fortyfikuje bardzo silnie i najnowszemi armatami japońskiej proweniencyi uzbraja. Wedle poufnych relacyj, jakie otrzymano w Petersburgu, wszystkie ruchy wojsk chińskich odbywają się za wiedzą tokijskiego sztabu generalnego i przy pomocy instruktorów japońskich. Stąd wniosek, że tym razem zamierza Japonia pchnąć także i Chiny na Rosyę, i użyć ich młodej armii do wykonania silnej dywersyi na flankach i tyłach armii rosyjskiej.

Wszystkie to razem każe liczyć się z możliwością rychłej wojny rosyjsko-japońskiej tembardziej, że wobec rusofilskiej obecnie polityki angielskiej, Japończycy mają wszelkie powody spieszyć się i wyzyskać dla swoich celów istniejący jeszcze ich sojusz z Anglią.

Sytuacya w Sejmie czeskim.

(Telefonem).

W i e d e ń, 22 września.

Jedna z korespondencyj parlamentarnych donosi, że konserwatywni wielcy właściciele czescy, usiłują p o d j ą ć n a n o w o r o k o w a n i a u g o d o w e. W kołach politycznych sądzą, że Młodoczesi i czescy agraryusze przynajmniej w kilku punktach o k a ż ą g o t o w o ś ć d o u s t ę p s t w wobec Niemców. Spodziewają się, że na czwartkowej konferencyi przywódców dojdzie na tej drodze do porozumienia.

Konserwatywni wielcy właściciele przedłożą na następnem posiedzeniu plenarnem Sejmu czeskiego wniosek, dotyczący wyboru członków k o m i s y i u g o d o w e j, czemu Czesi — jak dziś stwierdzić można — o p i e r a ć s i ę n i e b ę d ą.

Mimo wszystko, zapatrują się tutaj na dalszy rozwój stosunków w Czechach b a r d z o p e s y m i s t y c z n i e.

Wekerle górą.

(Koresp. „N. Ref.“)

Wiedeń, 21 września.

Od wczoraj prezydent ministrów węgierskich, dr Wekerle, znów bawi w Wiedniu. Odbył cały szereg konferencyj z ministrami austryackimi i na dłuższej audyencyi zdał cesarzowi sprawę ze stanu przesilenia węgierskiego. Dziś wieczorem znów wraca do stolicy węgierskiej, celem dalszego kontynuowania rokowań, mających na celu rozwikłanie sytuacyi na podstawie planu, wypracowanego przez dra Wekerlego i hr. Andrassego. a więc planu, który zmierza do utrzymania koalicyi (lub koalicyi w jakiejś nowej postaci) u steru rządu i do tymczasowego odroczenia kwestyi bankowej, wzamian za pewne koncesye wojskowe i ekonomiczne. Komunikat oficyalny, dotyczący dzisiejszego posłuchania stwierdza jedynie, że dziś nie zapadła żadna decyzya; w kołach dobrze poinformowanych do tych lakonicznych słów urzędowego biuletynu dodają komentarz, w tem się streszczający, że c e s a r z w z a s a d z i e z g o d z i ł s i ę n a p r o p o z y c y e d r a W e k e r l e g o i p o l e c i ł m u d a l s z e p r o w a d z e n i e r o z p o c z ę t e j a k c y i. Chwilowo zaś akcya polega przedewszystkiem na usiłowaniach, zdążających do usunięcia owych przeszkód, na które urzeczywistnienie planów Wekerlego i Andrassego napotyka ze strony rządu austryackiego. Zdaje się bowiem, że Kossuth, mimo znanego, nieco enigmatycznego oświadczenia, w którem zaprzecza, jakoby zmienił swoje stanowisko w sprawie bankowej, istotnie jest zdecydowany przyłączyć się do akcyi Wekerlego, o ile tenże zdoła ułożyć się z bar. Bienerthem i nie będzie już mieć do pokonania innych przeciwników oprócz prezydenta Izby posłów, Justha i jego wiernej drużyny, t. zw. grupy bankowców.

Innemi słowy stan przesilenia węgierskiego obecnie inaczej się przedstawia w Wiedniu, a inaczej w Budapeszcie. W W i e d n i u można bezsprzecznie skonstatować lekkie polepszenie, bo z każdym dniem bardziej jest widocznem, że cesarz gotów zgodzić się na pewne, umiarkowane koncesye wojskowe i finansowe, o ile nowy gabinet koalicyjny byłby w stanie zagwarantować odroczenie kwestyi bankowej i uchwalenie nowych kredytów na cele wojskowe. Dr Wekerle był też, zdaje się, na tyle ostrożnym, że w swych żądaniach natury finansowej, które, jak wiadomo, dotyczą w pierwszym rzędzie dokładnego określenia terminu podjęcia wypłat w gotówce, nie stawiał sprawy z góry na ostrzu miecza, co umożliwiło mu rozpoczęcie konkretnych rokowań z rządem austryackim.

W B u d a p e s z c i e szanse Wekerlego stoją o wiele gorzej. Prawdziwy, czy też raczej pod presyą radykalnego skrzydła stronnictwa niezawisłych „markowany“ tylko opór Kossutha, niewątpliwie da się pokonać. Wszak nie brak niektórych danych, wskazujących na to. że Kossuth sam stara się przygotować swoje stronnictwo na to, iż wypadnie mu w najbliższym czasie jasno i bez zastrzeżeń oświadczyć się za czasowem wyeliminowaniem sprawy bankowej z programu rozwikłania sytuacyi. Wielce znamiennemi są w tej mierze słowa, wypowiedziane przez niego z okazyi uroczystości odsłonięcia pomnika w Aradzie, w których nawoływał swoich zwolenników do wprost ślepego posłuszeństwa, podnosząc, że w przeciwnym razie byłby zmuszony zrezygnować z przewodnictwa partyi. Zachodzi więc tylko pytanie, czy liczba posłów, którzy ostatecznie ugrupują się około osoby prezydenta Justha będzie wystarczającą, aby uniemożliwić urzeczywistnienie ponownych prób Wekerlego.

Chwilowo Wekerle górą, ale czy ta sytuacya długo potrwa, tego nikt dziś przewidzieć nie może. Wszak Węgrzy to klasyczna kraina politycznych niespodzianek. *Zastępca.*

Wybory na Litwie i Białej Rusi.

Obecnie odbywają się wybory członków Rady państwa na Litwie i Białej Rusi. Wybory te mają wielkie znaczenie z powodu znanego i przez rząd akceptowanego wniosku reakcyonisty rosyjskiego prof. P i c h n y, aby ordynacyę wyborczą do Rady państwa zmienić specyalnie dla Litwy i Białej Rusi, ponieważ przy ordynacyi, obowiązującej obecnie ludność „rdzennie rosyjska“ tych prowincyj pozbawioną jest reprezentacyi swojej w Izbie wyższej na rzecz mniejszości polskiej.

Wniosek ten — jak wspomniano — rząd w zasadzie przyjął, proponując jednakowoż, aby definitywne załatwienie sprawy odroczyć do wprowadzenia samorządu ziemskiego na Litwę i Białą Ruś, a tymczasem, aby jeszcze na jeden rok wybrać stamtąd członków Rady państwa wedle niezmienionej ordynacyi wyborczej.

Polscy politycy tamtejsi postanowili korzystać z tego, aby z Rosyanami dojść do porozumienia w drodze dobrowolnego kompromisu, a nie czekać, aż im ten kompromis przez rząd narzucony zostanie. W tym najzupełniej słusznem celu uznali oni za potrzebne odstąpić jeden z sześciu polskich dotychczas mandatów Rosyanom. Postanowienie to jednak s p o t k a ł o s i ę z g w a ł t o w n e m p o t ę p i e n i e m n a s z p a l t a c h o f i c y a l n e g o o r g a n u p. D m o w s k i e g o „Głosu Warszawskiego“, który za tę rozsądną próbę izolowania polskich mandatów z Litwy i Białej Rusi do Rady państwa w drodze kompromisu, napadł na jej inicyatorów, ludzi zasłużonych i poważanych powszechnie z niebywałą furyą.

Wystąpienie to przybocznego organu twórcy nowoczesnego moskalofilstwa polskiego „bez zastrzeżeń“ jest ogromnie charakterystyczne dla taktyki i lojalności politycznej kierowników narodowo-demokratycznego stronnictwa, którzy sami utonęli w bagienku tyle bezwzględnej, ile bezzastrzeżeniowej ugodowości w Petersburgu, tam zaś, gdzie inni starają się w drodze rozumnego kompromisu, oczywiście pełnego zastrzeżeń obronić polski interes narodowy przed pewną i dotkliwą szkodą, tam ci sami niecomylni statyści narodowo-demokratyczni „robią“ forsownie „nieprzejednanych“.

Akcya polska na Litwie w sprawie obrony zagrożonych przez rząd mandatów polskich do Rady państwa ma tylko tę słabą stronę, że stanowiąca jej podstawę skłonność do kompromisu, może się okazać spóźnioną. Dzisiaj dopiero, po wniosku nacyonalisty rosyjskiego Pichny, zrozumiano, że było błędem to bezwzględne wyzyskanie przewagi, jaką sztuczna ordynacya wyborcza dawała polskiemu żywiołowi w obu tych krajach. Gdyby jeden mandat odstąpiono Rosyaninowi wcześniej, przy poprzednich wyborach, to Pichno i rząd nie byliby mieli w rękach argumentu tak łatwego na „udowodnienie“, że ludność rosyjska na Litwie i Białej Rusi jest przez Polaków „uciskana“.

Dzisiaj, kiedy istnieje niebezpieczeństwo, że ordynacya wyborcza dla tych krajów zostanie tak zmieniona, iż Polacy mogą całkowicie swoje mandaty postradać, kompromisowe dążenia ze strony polskiej nie mają już cechy dobrowolności, a to zmniejsza bardzo ich taktyczne znaczenie.

Niemniej jednak kompromisowa polityka, aczkolwiek spóźniona, jest w tym wypadku jedynie racyonalną, a gwałtowny atak na nią ze

---

Antoni Piotrowski.

Franek.

Opowiadanie z lat krwawych.

22 (Ciąg dalszy.)

„Czas“ donosi o wymordowaniu całej rodziny Junoszów na posadzie Hynowskiej. Franek skamieniał z bólu, gazeta wypadła mu z rąk, wstał, jak automat, i wychodził. Chłopak płatniczy pobiegł za nim.

— Proszę pana, proszę pana, pan za kawę nie zapłacił.

Franek stanął i spytał nieprzytomnie:

— Co, co! co takiego?

— Proszę pana, za kawę.

— Aha!... za kawę... dobrze masz i dał jakąś monetę chłopcu.

Gdy wrócił do Olimpii, ta krzyknęła:

— Franek, co się stało, tyś blady, jak trup.

— Eh, nie... tylko mojego brata z żoną i dzieckiem i moją narzeczoną Moskale zamordowali. Dziś... wyjeżdżam... do powstania... — i załkał spazmatycznie.

Olimpia chwyciła go za głowę i zaczęła całować po włosach.

— Franek, uspokój się, nie chodź, bo i ty zginiesz; pamiętaj o tem, że masz matkę starą — i zaczęła serdecznie głośno płakać.

— Przecież ja nie mogę... nie mogę tego darować... muszę... choćbym miał zginąć... niech i oni płaczą. Nie mogę już żyć, wiedząc o tem, że oni mi brata zamordowali, Andzię, i to małe dziecko... nie mogę... dziecku rozbili głowę o mur... nie mogę,.. muszę iść... Andzia... Andzia zamordowana...

Andzia, dzięki staruszce Lasockiej, ocalała od pogromu na posadzie. Wyniesiona do ogrodu, nieprędko odzyskała przytomność. Moskale, jakby się wstydzili swego zwierzęcego czynu, z chwilą gdy budynki na posadzie zaczęły się palić, odeszli. Zjawili się strzelcy, podwładni nieboszczyka Junoszy, sprowadzili wóz, wysłany sianem. i włożyli nań nieprzytomną Andzię. Lasocka siadła, podtrzymując dziewczynę, i kazała jechać do Brzozy.

Rozpacz Szczypiorów, na wieść o zamordowaniu Junoszów i Józka, była straszna. Stary Szczypior słuchał z otwartemi bezzębnemi ustami opowiadania Lasockiej, drżąc całem ciałem, Szczypiorowa i Karolka tłukły głowami o ściany i unosiły się od histerycznego płaczu. Lasocka wobec bezradnej rozpaczy Szczypiorów kazała przenieść Andzię na łóżko i posłano po lekarza.

Lekarz po zbadaniu orzekł, że rany w rękach nie są ciężkie, tylko straszne wstrząśnienie nerwowe będzie trudne do wyleczenia. Obawiał się o zapalenie mózgu. Jakoż nazajutrz zapalenie mózgu nastąpiło. Chora zaczęła się rzucać, jęczeć, machając rękami. Lekarz kazał obciąć ogromne, złotawe włosy i lodem okładać głowę. Za uszami postawiono pijawki.

Jednego dnia, gdy Karolcia krzątała się koło chorej, ta spytała niespodzianie:

— Karolko, a gdzie Zosia?

Karolcia wybuchnęła płaczem, zasłaniając oczy rękami.

Jak piorun, wspomnienia strasznej sceny, zaledwo widzialnej przez sekundy, podczas pogromu, zarysowały się w zmęczonym chorobą mózgu Andzi. Siadła na łóżku ze wzrokiem obłąkanym, krzyknęła strasznym, nieludzkim głosem i padła na poduszkę, prężąc się w konwulsyach.

— Mamo! mamo! — krzyknęła Karolcia — Andzia umiera! ratunku!

Szczypiorowa wpadła do pokoju bezradna, wymachując drżącemi rękami.

— Po doktora! prędko po doktora, po księdza, prędko — mówiła nieprzytomnie.

Chora, po kilku minutach spazmów, uspokoiła się; przybiegł doktor, wziął ostrożnie straszną wychudzoną rękę Andzi, liczył puls, napisał receptę i kazał prędko przynieść lekarstwo. W godzinę po zażyciu, rysy Andzi straciły konwulsyjny wyraz, pomału spokój wracał na wychudzoną twarz, Andzia usnęła, pot kroplisty wystąpił na czoło. Doktor śledził z niepokojem te objawy, nareszcie rzekł do Karolki:

— Mogło być bardzo źle, ale teraz ta dziewczyna jest ocalona — młode życie zwyciężyło.

Od tej chwili zaczęła się rekonwalescencya Andzi.

Pozostał jej jeszcze Franek, myślała sobie ciągle, leżąc w łóżku bezsilna, słabiutka. Myślała sobie: przecież nie wszyscy zginą; jeśli już taka straszna ofiara poniesiona, to pewno już koniec męki, wszyscy przecie nie przepadną, ktoś zostanie, byłoby to niesprawiedliwe, a Bóg jest przecież dobry, litościwy, on zna nasze cierpienia i jeśli już tak trzeba było, żeby Władek, Kamilka, dziecko i Zosia zginęli, to pewno już koniec — Franek zostanie.

I leżała tak cichutko, biała, jak z wosku, tylko oczy niebieskie zaczynały nabierać blasku. Karolcia zbliżała się do niej z jakąś nieokreśloną czcią, jak do świętej.

Czasem myśląc o Franku i patrząc przed siebie w przestrzeń, w swoje mary, uśmiechała się tak nieziemskim uśmiechem, że Karolcia miała ochotę paść na kolana i modlić się do niej, tem bardziej, że dwie blizny na jej dłoniach białych, złożonych bezsilnie na kołdrze, były stygmatami strasznej męki, jaką przeszła.

Wszyscy zbliżali się do niej na palcach i mówili szeptem. Pomału, ozdrowiała zupełnie, ale nie wróciły już różane kolory na jej twarz i usta. Jakaś ogromna powaga i skamieniały ból zostały w twarzy dziewczyny.

Myślała o Franku, o którym najsprzeczniejsze wieści dochodziły niewiadomo jaką drogą i przez kogo. Jedni mówili, że emigrował za granicę i jest w Belgii, drudzy, że pracuje przy kanale Sueskim u Lessepsa. Inni zapewniali, że jest w Ameryce — ale listów od niego nie było. Słabe światełko nadziei w duszy Andzi bladło coraz bardziej.

Zdrowie wracało powoli — blizny na dłoniach zbielały, ale zostały widocznie — jakby od gwoździ ogromnych. Ile razy Andzia spojrzała na te blizny — wszystko co przeszła, stawało jej żywo przed oczyma. Pozostało zesztywnienie środkowych dwóch palców u każdej ręki.

Wieści o Franku nie było wcale. Pewnej nocy, kiedy zapanował względny spokój w Brzozy — wojsko i policya otoczyła dom Szczypiora, zrobiono rewizyę, znaleziono ładunki, proch, kapiszony i szarpie, trochę pism zakordonowych. Wszystkich: Szczypiora starego z żoną, Karolcię i Andzię — zaaresztowano i piechotą w nocy pognano nahajami do Kozienic.

Tam na śledztwie, Szczypior, bity nahajami, umarł nagle; Szczypiorową i Karolcię posłano pod konwojem do Warszawy — a Andzię wypuszczono.

Wróciła do pustego domu, do Brzozy, blada i chora. Kilka dni chodziła po pustych pokojach domu Szczypiorów. Wreszcie pewnego dnia zniknęła z Brzozy na zawsze.

Koniec części pierwszej.

(C. d. n.)

strony narodowych demokratów warszawskich dowodzi tylko, że panowie ci chętnie stają na stanowisku nieprzejednanych zawsze tam, gdzie ich „ludzie“ nic do zyskania nie mają. Tam zaś, gdzie chodzi o obronę swoich własnych, chociażby tylko problematycznych wpływów i o utrzymanie się w roli rzekomych przewódców narodu, tam gotowi są do ugody bez „wszelkich zastrzeżeń“!

Cook o swojej wyprawie.

W trzecim z rzędu artykule, ogłoszonym w „New York Herald“, opowiada dr Cook o właściwych przygotowaniach do wyprawy, celem zdobycia bieguna północnego. Jacht „John Bradley“, zabrawszy wszystkich na pokład, popłynął do Annootok, mającego służyć za podstawę operacyjną. O świcie zatrzymano się u wybrzeża i Cook ze swoim towarzyszem Frankem i wszystkiemi potrzebami do wyprawy wylądował za pomocą szalupy. Wkrótce szalupa powróciła do jachtu, załoga jego pożegnała okrzykami „Hura!“ pozostałych członków wyprawy, a Cook, siedząc na wybrzeżu spoglądał ze smutkiem na niknący statek, który szybko zniknął za horyzontem.

Osada Annootok — pisze Cook — leży w wąskiej zatoce, tuż około przylądka Inglefield. Ludność zmienia się każdego roku w miarę szczęśliwych łowów i w miarę zapotrzebowania skór niedźwiedzich. Dwanaście namiotów, dających schronienie takiej samej liczbie rodzin, leżało w rozproszeniu. Bliżej morza wznosiło się 7 „iglu“, to jest domów kamiennych, które zaczęto przygotowywać do zimowego w nich pobytu. W sąsiedztwie było trochę torfu i mchu, ale już o kilkaset kroków od morza widniały nagie skały. Na zachód poza Smithsundem widniał przylądek Sabine, półwysep Bache, a dalej kraj, który, jak sądziliśmy, przejdziemy wpoprzek podczas dalszej wyprawy.

Budową domu zimowego i warsztatu zajęliśmy się przedewszystkiem. Gdy powietrze było spokojniejsze, wszyscy, nie wyłączając kobiet i dzieci, zbierali nad brzegiem kamienie. Po wyszukaniu placu odpowiedniego, budowa murów była rzeczą prostą. Wszystkie nasze zapasy znajdowały się w zalutowanych szczelnie puszkach, które umieściliśmy w silnych skrzyniach sześciennych, równej wielkości. Uczyniliśmy to ze względu na możliwą utratę okrętu, gdyż pod biegunem trzeba się liczyć ze zgnieceniem statku przez lody. Zapasy, w powyższy sposób opakowane, można szybko wynieść na pokład, umieścić na krze lodowej i zawieść na ląd. Skrzynie, równej wielkości, mogą później służyć jako materyał do budowy schroniska przeciw podbiegunowej niepogodzie.

Wytyczyliśmy czworobok o szerokości 13, długości 16 stóp za pomocą skrzyń, które układaliśmy następnie jedne na drugich i łączyli silnie za pomocą desek, przybitych gwoździami. Szpary zalepialiśmy i zatykali papierem. Z desek zbiliśmy porządny dach, na którym ułożyliśmy warstwę torfu, dla ocieplenia schroniska. Wieczorem pierwszego dnia już mogliśmy spać pod własnym dachem, mając przy sobie wszystkie zapasy. Gdy nastała zima i zakuła nas lodami i ciemnościami, nie potrzebowaliśmy wychodzić z domu, ażeby wykopywać skrzynie ze śniegu.

Mięsa i słoniny było w osadzie poddostatkiem, ale brakowało nam skór i futer. Ponieważ mężczyźni, których tutaj najęliśmy do dalszej wyprawy, mieli w czasie wiosny, to jest w najlepszej porze łowów, być daleko od domów, trzeba było postarać się o zapasy dla ich rodzin na czas nieobecności późniejszej tych ludzi. Mieliśmy dużo pracy, gdyż musieliśmy się przygotować do wyprawy, a równocześnie zabezpieczyć byt rodzinom naszych robotników.

Pod biegunem ruch ludności zależny jest od pór roku. Właściwie są tutaj tylko dwie pory roku, zima, trwająca 9 miesięcy, i lato trzymiesięczne, ale dla łatwiejszego porozumienia się, zatrzymamy zwyczajny podział na cztery pory. W pierwszych dniach września słońce zanurza się dosyć głęboko pod horyzontem północnym. Niema wprawdzie nocy, ale czarne chmury zakrywają wschodzące słońce, a zorzę wieczorną i elektryczne smugi światła gasi również szara opona niepogody, towarzyszącej zawsze zachodowi słońca. Przez sześć miesięcy dzień, a przez 6 miesięcy noc — oto, co można wyczytać w opisach krain podbiegunowych, ale to jest prawdą tylko co do bardzo małego kręgu koło bieguna.

Latem nazywam czas podwójnie długich dni i nocy; jesienną porą, gdy noce stają się coraz dłuższemi, a dnie coraz krótszemi; zima ogranicza się do pory długiej nocy, a wiosna jest wtedy, gdy dnie są coraz dłuższe, a noce krótsze. W Annootok słońce nocne jest po raz pierwszy widzialne ponad horyzontem dnia 23 kwietnia, a dnia 19 sierpnia zanurza się znowu w morzu. Istnieje zatem dzień, liczący 118 razy 24 godzin. Dnia 24 października rozpoczyna się równie długa noc zimowa. Począwszy od 20 lutego słońce zwycięża dnie są coraz dłuższe i to jest wiosna. Gdy w jesieni słońce przestaje nieustannie działać, rozpoczyna się walka żywiołów, trwająca od chwili, gdy straszny mróz zimowej nocy wszystko okuje w lodowe kajdany.

W jesieni, gdy praca jest najtrudniejsza, byliśmy najbardziej zajęci. Polowanie na morsy, foki, narwale dostarczyło nam zapasów mięsa i tłuszczu. Ptactwo, zające, reny miały nam służyć w zimie do urozmaicenia spisu potraw. Skóry z niedźwiedzi i błękitnych lisów służyły wszystkim za odzież. Trzeba było zrobić niejeden wielki pochód, ażeby zdobyć siano do butów i rękawic, a z trudem niemniejszym trzeba było zbierać mech na knoty do lamp. W ten sposób upłynęły miesiące wrzesień i październik.

Na północnem wybrzeżu Grenlandyi rozwinął się żywy ruch. Eskimosi bez instrukcyi z naszej strony wiedzieli lepiej niż my, czego nam potrzeba i gdzie można zdobyć niezbędne przedmioty. Tylko ogólne informacye o naszym planie szły od osady do osady, a każda grupa tubylców starała się o pewne zapasy dla nas. Każda prawie osada Eskimosów ma swoją specyalność łowiecką. W jednem n. p. miejscu było mnóstwo lisów i zajęcy polarnych. Skóry ich są bardzo przydatne na odzież i pończochy. Otóż Eskimosi nie tylko polowali na te zwierzęta, ale przynosili gotowe z nich wyroby. Gdzieindziej stada renów były obfite. Skóry z nich służą za wory do spania pod gołem niebem, a żyły za nici. Skóry z fok służyły na buty, inne skóry na uprząż do sań i t. d. Całe plemię Eskimosów, liczące 250 głów, pracowało dla wyprawy.

Polowanie na narwale było szczególniej zajmujące. Tłuszcz z narwala daje jasny płomień i nie kopci, nadaje się więc wybornie do oświetlenia. Skóra jest bardzo smaczna, przypomina kotlety cielęce, zalatuje tylko nieco tranem. Mięso schnie szybko i jest przez Eskimosów bardzo cenione. Narwale igrają zazwyczaj grupami daleko od wybrzeża, pokazując nad falą olbrzymie kły i wyrzucając w powietrze promienie wody.

Wtedy Eskimosi na lekkich „kajakach“ ze skóry mkną, jak strzała, przez fale. Wprawniejsi wyskakują na kry lodowe i rzucają na zwierzęta harpuny z jak najmniejszej odległości. Zwierzę rzuca się w fali, a Eskimosi na „kajakach“ spieszą do miejsca, gdzie lejkowaty wir zdradza obecność narwala. Zwierzę aż do uduszenia usiłuje ukrywać się pod wodą, ale wreszcie wypływa, ażeby zaczerpnąć powietrza. Wtedy Eskimosi dzidami zadają mu głębokie rany. Zwierzę znika pod wodą i umyka szybko, ale ruchy jego stają się coraz powolniejsze, a ślady krwi na wodzie zdradzają jego drogę. Znowu wynurza się i znowu padają na niego dzidy. Walka trwa czasem kilka godzin, ale zwierzę ulega. Kajaki rzędem zaprzęgają się do ogromnego cielska i ciągną je do brzegu. W ciągu 5 dni upolowano 7 narwalów, które dały około 40.000 funtów mięsa i tłuszczu.

Oficer austryacki o armii rosyjskiej.

W dodatku wojskowym, wydawanym dwa razy w tygodniu przez wiedeński dziennik „Fremdenblatt“, pojawił się artykuł o armii rosyjskiej, napisany przez austro-węgierskiego kapitana Oestego, a dający o tej armii wcale niepochlebne świadectwo. Uwagi swoje nawiązał kapitan Oeste do przeglądu wojsk gwardyjskich, dokonanego przez cara w Carskiem Siole, dokąd w roku bieżącym przybyła także gwardya z Warszawy, obok oddziałów gwardyjskich z Petersburga. Car — jak donosi „Inwalid“ — był bardzo zadowolony, chwalił bardzo wygląd i sprężystość wojska, podnosząc szczególniej precyzyę i jednolitość ruchów. Po odczytaniu tych pochwał — powiada kapitan Oeste — możnaby uwierzyć w istnienie armii rosyjskiej, odpowiadającej wszelkim nowoczesnym wymogom, gdyby „Inwalid“ w swoim opisie przeglądu nie zdradził, na czem polegają owe tak bardzo przez cara chwalone zalety, a mianowicie „precyzya i jednolitość ruchów“.

Dowiadujemy się tedy z „Inwalida“, że Keksholmski pułk w całości i na komendę pułkownika wykonywał dobrze chwyty karabinowe i większe ruchy w zwartych kolumnach i formacyach. Dowiadujemy się dalej, że ataki konnicy odpierane były przez całe bataliony, które komendanci zjednoczyli do jednolitego ognia, chociaż w krytycznej chwili bataliony owe były rozproszone. Dowiadujemy się, że pułk petersburski wykonywał ruchy nie na komendę słowną, ale tylko na dawane znaki i że na jeden z takich znaków „rzucił się jak jeden mąż na ziemię“.

Jedynym szczegółem — pisze kapitan Oeste — którego nie ma w opisie owym, to uśmiechnięte ironicznie oblicze japońskiego „attaché“ wojskowego, którego radość ukryta musiała być tem większa, że popisy konnicy i artyleryi świadczyły o podobnem zacofaniu, jak owe popisy piechoty. Szkoda czasu, użytego na podobne sztuczki, szkoda ludzi, których takiemi rzeczami męczono, szkoda krwawych doświadczeń, które poczyniono z tego rodzaju formacyami masowemi i tego rodzaju dowodzeniem w czasie wojny z Japonią. Doświadczeń tych, które wszystkie armie uwzględniły w przerobionych regulaminach, nie zrozumiała Rosya, chociaż je odczuła na własnej skórze.

Wojna, która była szeregiem klęsk dla Rosyi, nie przyniosła jej armii żadnych ulepszeń. Dążenia nowoczesnych regulaminów wojskowych do obudzenia w żołnierzu samodzielności i poczucia odpowiedzialności nie znalazły w Rosyi żadnego zastosowania. Wykazują to również dyspozycye do potyczek, nie dając pola do okazania silnej inicyatywy. Jeżeli tak jest w gwardyi, stojącej pod rozkazami w. ks. Mikołaja, który uchodzi za wojskowego postępowca, a znajdującej się pod okiem cara, który który ją obsypuje pochwałami, to cóż dopiero dzieje się z pułkami na prowincyi, gdzie stary, skostniały generał dla własnej wygody jest wrogiem każdej nowości. „Dobrze jest, jeżeli wojsko nie potrzebuje podczas wojny pozbywać się rzeczy, nauczonych w czasie pokoju“ — mówi niemiecki regulamin wojskowy. Armia rosyjska musi się oduczyć wielu rzeczy, jeżeli na wypadek wojny nie ma ponieść nowych klęsk.

Armia rosyjska — powiada kapitan Oeste — pracuje pilnie, przynajmniej gwardya, o czem rozpisują się w dziennikach oficerowie rosyjscy. Można tym zapewnieniom wierzyć, jeżeli uwzględnimy, że taka tresura, ażeby pułk na dany znak „padł na ziemię jak jeden mąż“, wymaga wielkich wysiłków, naturalnie bezużytecznych. Oficerowie i szeregowcy zużywają swoje siły fizyczne i nerwy na chwyty karabinowe i masowe ruchy. Duch na tem źle wychodzi, a sądzę, że ochota do służby pomiędzy oficerami skutkiem takich prac maszynowych jeszcze więcej osłabła.

Na oficerów — jak dalej wywodzi kapitan Oeste — wpływa ujemnie obok tej nudnej służby „kamaszowej“, brutalne i gburowate traktowanie ich przez przełożonych. Strofowanie oficerów wobec szeregowców, tudzież lekceważenie ich w towarzystwie ze strony wyższych rangą, wywołało głębokie niezadowolenie, które się potęguje przez złe płace i jeszcze lichsze emerytury. Kapitan Oeste zbyt optymistycznie twierdzi, że wiele oszustw i nadużyć w armii rosyjskiej należy przypisać złym płacom oficerów. Pomiędzy żonatymi oficerami na prowincyi panuje często nędza, a nieżonaci są zadłużeni.

Z tego powodu lepsze żywioły coraz bardziej opuszczają szeregi wojskowe, szukając gdzieindziej utrzymania. Niejeden woli mniejszy dochód na cywilnem stanowisku, byle tylko uwolnić się od tyranii przełożonych. Znam wielu oficerów gwardyi — pisze kapitan Oeste — którzy w zimie opuścili szeregi, chociaż mieli zapewnioną karyerę i, postarali się o zajęcia biurowe w przedsiębiorstwach przemysłowych. Ministerstwo wojny niepokoi się z tego powodu, gdyż liczebny stan poruczników i kapitanów, których i tak brakuje 3.000, uzupełnia się coraz słabiej, gdyż ubytek jest większy niż przybytek.

Niedawno wydane zostało rozporządzenie, że oficer, który ma być przeniesiony do innego pułku, może w nim objąć służbę tylko za poprzednią zgodą tego pułku. Ministerstwo wojny sądzi, że w ten sposób oficerowie, zmuszeni do opuszczenia jakiegoś pułku z powodu niehonorowego zachowania się, nie będą mogli tak łatwo, jak obecnie, znaleść przytułku w drugich pułkach. Oficerowie, zwłaszcza dowódcy pułków, będą co do nowego przybysza informować się dokładnie, ażeby nie dostać niepożądanego intruza. Nie wiele to, jak się zdaje, pomoże, ale w Rosyi nawet dobre chęci są tak rzadkie, że wywołują pochwałę.

Z wywodów kapitana Oestego widać, że armia rosyjska tak dobrze jakby nic nie skorzystała ze strasznych doświadczeń podczas wojny z Japonią. Gwardya pokazuje sztuczki na polu ćwiczeń, a ponosi klęskę na polu bitwy. Pochwały cara nic na to nie poradzą.

Od Administracyi.

Z powodu rozpoczynającego się

nowego kwartału

i zwiększającego coraz bardziej ruchu wysyłkowego, prosimy o możliwe

najwcześniejsze zgłaszania prenumeraty,

czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya Nowej Reformy“ w Krakowie“ — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie 2 K. 40 hal. kwartalnie wraz z przesyłką.

Kronika.

Kraków, 22 września.

Chorobliwe wizye. Pewne dzienniki ulegają chorobliwym wizyom w czasie kanikuły letniej. Lekarze tłomaczą to oddziaływaniem gorąca na mniej odporne mózgi dziennikarskie. Krakowski „Głos Narodu“ tem się jednak od tamtych wyróżnia, że chorobliwe wizye dręczą go przez cały rok, w dni pogodne i słotne, w lecie i zimie.

Nie może przedewszystkiem uspokoić się organ klerykalno-antysemicki na samo wspomnienie demokratów i „Nowej Reformy.“ Gdyby nie demokraci i nie „Nowa Reforma“ byłoby zaraz przestronniej w Krakowie i lepiej — przy ulicy św. Krzyża. W coraz częstszych chwilach zwątpienia wydawniczego, ostatniemi czasy, miewają tedy redaktorzy „Głosu Narodu“ wizye, ukazujące im, w kinematograficznych zdjęciach, ostatnie podrygi demokratów i „Nowej Reformy“. I gdyby te wizye nawiedzały naszych kolegów z ul. św. Krzyża tylko w czasie kanikuły letniej, byłby to stan mniej niebezpieczny. Ale powtarzanie się tych wizyj bez względu na porę roku i stan barometru, wkracza już w dziedzinę psychopatyi.

Tak n. p. wczoraj uraczył „Głos Narodu“ swoich czytelników miłym sercu własnemu artykułem p. t. „Koniec demokracyi w Krakowie“. Demokratom krakowskim nie pozostaje nic innego, jak przystąpić czemprędzej do konserwatystów. — W tym kierunku pracują też najwybitniejsze z ich obozu osobistości, kryjąc zdradziecko swoje rokowania przed szerszą sferą swoich zwolenników. — „Koniec demokracyi w Krakowie“ jest już tylko kwestyą czasu.

Jedyną pociechą dla redaktorów „Głosu Narodu“ którzy ten artykuł zamieścili, mogłoby być, że pochodzić on ma od „pewnej wybitnej osobistości politycznej“, oczywiście do redakcyi tego dziennika nie należącej, i to nie w Krakowie, lecz aż we Lwowie mieszkającej, bo stamtąd lepiej widzieć można wszystko, co się w Krakowie dzieje.

Jeżeli takie jest pochodzenie wizyi o „Końcu demokracyi“ to redakcya „Głosu Narodu“ dobrze zrobi, doradzając owej wybitnej osobistości, aby nie czekała, aż prof. Piltz otworzy w Krakowie nowy zakład na placu Aryańskim, lecz czemprędzej skorzystała z istniejących już tego rodzaju zakładów terapeutycznych, bo wkrótce mogłoby być za późno.

Redakcya „Głosu Narodu“ o tyle wciągnięta jest w zakres chorobliwości, że użycza gościny tego rodzaju upragnionym przez siebie wytworom wyobraźni, rozgorączkowanej smutną, własną teraźniejszością. Dla niej możemy mieć tylko współczucie, okraszone zapewnieniem, że to wszystko, co jej ów lwowski mąż stanu, o rzekomych rokowaniach dra Lea i Doboszyńskiego z konserwatystami i o roli „figowego listka“ narzuconej drowi Bandrowskiemu nagadał, pozbawione jest wszelkiej realnej podstawy.

Dar Grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadeszły na Dar Grunwaldzki następujące zobowiązania:

Czytelnie T. S. L. we wsi Rosochowaciec i Bogdanówka, zobowiązały się złożyć na Dar Grunwaldzki w przeciągu pięciu lat po 120 K ze składek centowych, t. j., że każdy członek czytelni składa miesięcznie 2 hal.

P. J. Chalcarz z Tarnobrzega przesyła K 10 na Dar Grunwaldzki od p. dra Antoniego Surowieckiego, adwokata w Tarnobrzegu.

Grono nauczycielskie seminaryum żeńskiego w Krakowie zobowiązało się spłacać przez pięć lat w ratach miesięcznych po K 17 — na szkoły kresowe.

Dr Stanisław i Elżbieta Janczurowicz z Warszawy, złożyli 32 K.

Młodzież polska w Lisku, jako czysty dochód z przedstawienia amatorskiego przesyła na Dar Grunwaldzki 24 K 03 h.

Urzędnicy Rady powiatowej w Sanoku, deklarują niniejszem na rzecz Daru Grunwaldzkiego koron 600, płatne w pięciu latach bez zastrzeżeń, a raty miesięczne wpłacają na książeczkę Kasy oszcz. miasta Sanoka nr 4296. Książeczka ta, przedstawiająca powyższy kapitał wraz z narosłemi odsetkami może być zrealizowaną dnia 1 lipca 1914 r. na rzecz zarządu głównego T. S. L.

Zarząd Stowarzyszenia spożywczego w Leśmierzu (Król. Polskie), przesyła 50 rubli na Dar Grunwaldzki.

Dr Stanisław i Helena Rowińscy z Krakowa, składają 20 K na Dar Grunwaldzki, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ewy Bujakowej.

Jubileusz Muzeum narodowego. Zbliżający się termin obchodu 25-lecia istnienia Muzeum Narodowego w Krakowie, spowodował przyspieszenie przygotowań do tej uroczystości, której ramy zamierza komitet obywatelski rozszerzyć zgodnie z powagą i znaczeniem tej instytucyi.

W poniedziałek po południu odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego czwarte posiedzenie tego komitetu. Sekretarz p. M. Szukiewicz zawiadomił obecnych, że medal jubileuszowy według projektu prof. Konstantego Laszczki w bronzie i srebrze, został już odlany, oraz wydano publikacyę kreślącą dzieje Muzeum Narodowego. Publikacya ta, której autorem jest p. Szukiewicz, ogłoszoną będzie w 5.000 egzempiarzy. Następnie ustalono datę obchodu jubileuszowego na dzień 16 października b. r. Obchód rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele Maryackim, poczem odbędzie się w sali Matejkowskiej Muzeum Narodowego uroczyste posiedzenie. Po południu delegaci, którzy dotychczas zgłosili się w liczbie 50, zwiedzą Wawel, wieczorem będą mieli sposobność wziąć udział w uroczystem przedstawieniu, urządzonem z inicyatywy komitetu obchodu Juliusza Słowackiego w teatrze miejskim. Po przedstawieniu w teatrze, staraniem miasta odbędzie się raut w salach Starego Teatru.

Na wniosek p. Kułakowskiego uchwalono z okazyi uroczystości jubileuszowej Muzeum Narodowego, dążyć do zorganizowania instytucyi wykładów z celem popularyzowania wiadomości o sztuce. Organizacyą wykładów zajmie się komitet specyalny.

Wycieczka do Częstochowy, którą urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“, będzie jedną z najliczniejszych, jakie w tym roku bawiły w Częstochowie dla zwiedzenia klasztoru i wystawy przemysłowo-rolniczej. Wyjazd z Krakowa nastąpi w sobotę 25 września o godz. 2 min. 55 po południu, powrót w niedzielę w nocy. Punkt zborny dla uczestników wycieczki w poczekalni II klasy o godz. $2^{1}/_{4}$ po południu.

Z Towarzystwa muzycznego. W piątek 24 b. m. o godzinie 5 wieczór odbędzie się pierwsza próba orkiestry Towarzystwa muzycznego. Uprasza się członków-amatorów tej orkiestry o niezawodne przybycie.

Na restauracyę kościoła Bernardynów w Krakowie udzielił cesarz subwencyę w kwocie 3.000 koron.

Lekarze w Krakowie. Wedle najnowszego spisu lekarzy mieszka w Krakowie 237 lekarzy, we Lwowie 336.

Z bursy dla młodzieży handlowej. Zarząd zawiadamia, że bursę dla młodzieży handlowej i rękodzielniczej zwiedzać, tudzież ustnych informacyj zasięgać można codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 7—9 wieczorem u dyrektora bursy p. Tadeusza Piotrowskiego (Krupnicza 25).

Z teatru miejskiego. (Komunikat). — Fryderyk Hebbel, autor „Judyty“, tragedyi biblijnej, która ukaże się po raz pierwszy w sobotę najbliższą w teatrze miejskim, należy do najwybitniejszych przedstawicieli późniejszego romantyzmu niemieckiego. — Urodzony w roku 1813, zmarły w roku 1863, Fryderyk Hebbel w każdem nowem dziesięcioleciu zyskuje na kulcie w ojczyźnie swej i poza jej granicami. Najnowsze wyniki historyi literatury i krytyki stawiają imię jego obok kilku naczelnych postaci z dziejów piśmiennictwa niemieckiego. W ostatniem dziesięcioleciu rozpoczął się prawdziwy tryumf jego dramatów. Silne i pełne głębi tragedye Hebbla grywane są na wszystkich scenach i stanowią niejako święto dla inteligencyi europejskiej.— Jakiem uznaniem otoczone jest nazwisko autora „Judyty“ w Niemczech, świadczy choćby fakt, że najnowszy w Berlinie teatr, poświęcony dziełom wysokiej wartości artystycznej, nazwano „sceną Fryderyka Hebbla“. — Chcąc zapoznać publiczność krakowską ze scenicznym wyrazem dzieł Hebbla, teatr miejski wybrał przedewszystkiem „Judytę“, pierwszą chronologicznie tragedyę wielkiego pisarza, która uchodzi za najcelniejszy w charakterystyce i konflikcie utwór poety niemieckiego.

Ulegając licznym życzeniom, teatr miejski daje jeszcze raz w tygodniu bieżącym, to jest w piątek, „Wielkie bractwo“ Fredry, po cenach popularnych.

Zarząd „Koła artystek polskich“ zawiadamia panie, należące do stowarzyszenia, że wypożyczanie pism i książek odbywa się raz w tygodniu, t. j. we czwartek, od godz. 6 do 7 wieczorem, (ul. Stachowskiego 19, I piętro). Za zarząd vice-przewodnicząca Leona Bierkowska; sekretarka Eliza Bocheńska.

Szkoła rzeźników i masarzy. Wyszło z druku pierwsze sprawozdanie dyrektora szkoły zawodowej uzupełniającej cechu rzeźników i masarzy w Krakowie za rok szkolny 1908/9. Wskazuje ono, że do szkoły zapisało się przeszło 120 uczniów, których podzielono na 3 oddziały, t. j. klasę przygotowawczą, klasę pierwszą i klasę drugą przemysłową. Uroczyste otwarcie szkoły odbyło się 22 listopada 1908 roku. Frekwencya uczniów w ciągu roku wynosiła przeciętnie 83 proc, była więc wogóle pomyślna, co stwierdza także wynik klasyfikacyi rocznej. Kierownikiem szkoły był dyr. Parczyński, weterynaryi uczyli pp. Pappée i dr Rutkowski, buchalteryi i rachunków pp. Woźny i Haraschin, stylistyki p. Robak, języka polskiego i rachunków p. Gincel, wiadomości zawodowych udzielali pp. Andrzej Różycki, kierownik zakładu masarskiego W. Sataleckiego (masarstwa) i Adam Wójcicki (rzeźnictwa). Wielką pomoc w nauce oddać może w przyszłości dla nauki masarstwa książka, wydana przez nauczyciela zawodowego p. Andrzeja Różyckiego, a nadto obrazy stosowne do anatomii zwierząt domowych, o które się kierownictwo szkoły stara. Rok szkolny zakończono 27 czerwca 1909 r. klasyfikacyą uczniów i rozdaniem świadectw i nagród.

Zakwestyonowany brylant. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w jednym z ostatnich numerów „N. Reformy“, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że brylant ów zakwestyonowany został u osoby nieprawnie posiadającej go nie przez policyę, ale przez p. Edwarda Bajorka, właściciela sklepu jubilerskiego przy ulicy Karmelickiej, u jednego z robotników, który go chciał spieniężyć w sklepie. Wartość brylantu tego, złożonego w dyrekcyi policyi, wynosi przeszło 600 koron. Brylant waży przeszło 1 i pół karata. Brylant ten może sobie odebrać właściciel w dyrekcyi policyi po udowodnieniu własności.

Z kraju.

Uroczyste otwarcie gimnazyum realnego w Orłowej odbędzie się — jak nam dyrekcya tego zakładu donosi — dnia 23 b. m., t. j. we czwartek o godz. 10 rano. Nauka rozpocznie się następnego dnia o godz. 8 rano. Pozwolenie prezydenta kraju na otwarcie zakładu już nadeszło.

Nowemu zakładowi życzymy z naszej strony najpomyślniejszego rozwoju.

Nisko, 21 września. Wczoraj nauczycielstwo tut. powiatu żegnało przeniesionego do Brzozowa inspektora szkolnego, Józefa Lorenza. Pożegnanie, w którem wzięli udział członkowie Rady szkolnej okręgowej i nauczycielstwo okręgu, miało cechę nadzwyczaj serdeczną. Zaznaczyć należy, że odchodzący inspektor bawił tu krótko, postępując jednak z nauczycielstwem serdecznie, zjednał sobie szacunek i przywiązanie.

Rudnik, 50 września. Dnia 18 b. m. odbyła się uroczystość wręczenia złotego krzyża zasługi Janowi Niewolkiewiczowi, dyrektorowi szkoły 5-klasowej w Rudniku. Wobec licznie zgromadzonych gości, starosta Leszczyński wręczył krzyż zasługi odznaczonemu za 40-letnią pracę na niwie nauczycielskiej, a inspektor szkolny Lorenz w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi p. Niewolkiewicza.

Przemyśl, 21 września. (Tragiczna śmierć dwojga dzieci.) W domu przy ulicy Jagiellońskiej l. 8, w składzie win D. Zeichnera, który znajduje się na parterze, wydarzył się dziś o godzinie 6 rano wypadek, który pociągnął za sobą tragiczną śmierć dwojga dzieci. Zeichnerowa mianowicie zapaliła tego dnia maszynkę spirytusową, aby przygotować śniadanie dla rodziny. W kuchni tymczasem bawiło się dwoje dzieci, chłopcy w wieku 3 i 5 lat. — W tej chwili wszedł do przyległej winiarni gość i zażądał wina. Kiedy tylko Zeichnerowa weszła do winiarni i dzieci zostały same, rozległ się straszny krzyk. Matce, która wybiegła do kuchni, przedstawił się bolesny widok. Jej dzieci stały w płomieniach. Pospieszono natychmiast z ratunkiem, który, niestety, okazał się bezskutecznym. Dzieci bowiem skonały po południu wśród strasznych męczarni.

Nieszczęśliwi Zeichnerowie są bliscy szaleństwa, dzieci bowiem, które stracili, były ich jedynem potomstwem. Dotąd nie zdołano stwierdzić, jak to się stało, że dzieci w ciągu jednej chwili stanęły w płomieniach. Czy ma się tu do czynienia z eksplozyą spirytusu, czy też dzieci zapaliły się, znalazłszy się w bezpośredniej bliskości płonącej maszynki spirytusowej, to dopiero wyjaśni śledztwo sądowe.

Kołomyja, 20 września. (Z Rady miejskiej). — Pierwsze po feryach posiedzenie Rady było zarazem pierwszem posiedzeniem dla nowej Rady, wybranej w maju b. r., która z powodu protestów dopiero teraz się ukonstytuowała. Ponieważ burmistrz p. Kleski i jeden z asesorów (dr Kulczycki) należą do dawniejszej połowy Rady, która ma jeszcze przez trzechlecie urzędować, na wtorkowem posiedzeniu wybrano burmistrza i czterech członków magistratu. Zostali nimi: wiceburmistrzem ponownie Józef Funkenstein, od długiego szeregu lat urząd ten dzierżący, a członkami magistratu Eljasz Kriss i inżynier Emil Filous (obaj ponownie), następnie Henryk Zaremba w miejsce zmarłego niedawno Jana Stadniczenka, w końcu w miejsce dyrektora Kasy oszczędności Karola Balickiego, który tej godności więcej przyjąć nie chciał, emer. profesor gimn. Michał Kusionowicz.

Złoczów, 20 września. (Wystawa przemysłowa). W dniach 9, 10, 11 października i w następnych odbędzie się powiatowa wystawa przemysłowa w Złoczowie, urządzona przez tutejsze Towarzystwo pomocy przemysłowej. Na ten czas zapowiedziane są także zjazdy z całego okręgu złoczowskiego.

Ze świata.

Wystawa pracy kobiet w Kaliszu. Z Kalisza donoszą nam, że w nadchodzącą niedzielę 26 b. m. otwartą tam zostanie wystawa pracy kobiet. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. Otwarcie wystawy nastąpi o godz. 1. W kwestyi pomieszczenia udziela na miejscu wyjaśnień redakcya „Gazety Kaliskiej“.

Do młodzieży słowiańskiej. Wydział istniejącego w Wiedniu stowarzyszenia czeskiego p. n. „Slovanska spolecnost narodohospodarska“ rozesłał w tych dniach do wyższych zakładów naukowych w Austryi i do stowarzyszeń młodzieży słowiańskiej odezwę, w której w imię idei słowiańskiej wzajemności, wzywa młodzież słowiańską do udawania się na studya na czas pewien do wyższych szkół innych słowiańskich narodowości. „Młoda generacya i studyująca inteligencya wszystkich narodów słowiańskich — czytamy w odezwie — może najłatwiej być przewodnikiem i piastunem podniosłej idei słowiańskiej wzajemności we wszystkich działach ludzkiej pracy. Uczęszczanie do wyższych szkół innych Słowian, oraz koleżeńskie stosunki słowiańskiej młodzieży, studyującej na słowiańskich uniwersytetach, nawiążą pierwsze nici ściślejszych więzów oraz wzajemnego współczucia dla innych sławiańskich narodów, które później w wieku dojrzałości inteligentnej młodzieży przyniosą piękne owoce słowiańskiej solidarności, dla której dotychczas była wielką szkodą ta okoliczność, że tylko jednostki, i to tylko wyjątkowe, znały bliżej inne narody słowiańskie, ich dążenia i stosunki. Nawiązany w ten sposób wzajemny przyjacielski stosunek narodów słowiańskich w monarchii austryackiej, oraz po za nią przygotowałby także na przyszłość stały stosunek narodów słowiańskich na podstawie osobiście nabytych doświadczeń i znajomości stosunków i uczuć innych narodów słowiańskich z wielkim pożytkiem dla całego słowiaństwa.

Zapraszamy dlatego — czytamy w odezwie — studyującą inteligencyę wszystkich słowiańskich narodów do naszych wysokich szkół w Pradze i Bernie, gdzie będzie z otwartemi ramionami przyjętą, a równocześnie wzywamy naszą młodzież, aby w większej ilości aniżeli dotychczas, odwiedzała wyższe szkoły słowiańskie nie tylko we Lwowie i Krakowie, w monarchii, ale i poza granicami Austryi (tak, jak dotychczas uczęszczano na uniwersytety w Niemczech) w imię solidarności słowiańskiej.“

Kanclerz niemiecki w Wiedniu. Następca Bülowa, kanclerz niemiecki, Bethmann-Hollweg, był w Wiedniu przyjmowany z wielkiemi honorami. — W poniedziałek, o godzinie 6 wieczór udał się do zamku cesarskiego w Schönbrunn na obiad dworski. Cesarz Franciszek Józef rozmawiał z nim dłuższy czas równie przed obiadem, jak po obiedzie. Przy stole siedział kanclerz po prawej stronie cesarza. Order Stefana wręczył cesarz kanclerzowi osobiście.

Obiad był na 33 nakrycia. Oprócz kanclerza były gośćmi cesarza tylko osobiste świty, kapitanowie gwardyi, ministrowie i dyplomaci Rzeszy niemieckiej. Ministrowie i dyplomaci przybyli we frakach. Gdy przed zamek zajechał kanclerz niemiecki, żołnierz na posterunku zawołał: „Pod broń!“ — a warta zamkowa oddała mu przepisane honory.

Po obiedzie udał się kanclerz na przedstawienie „Tannhäusera“ w Operze. W ciągu dnia wczorajszego oddały w mieszkaniu kanclerza hotelu „Imperial“ swoje bilety wybitne osobistości, pomiędzy niemi arcyks. Reiner. Wczoraj około godziny 8 rano zwiedził kanclerz pieszo śródmieście i powrócił o godzinie 10 do hotelu, poczem nastąpiła praca z członkami ambasady niemieckiej w Wiedniu, a popołudniu konferencya z hr. Aerenthalem. Wieczorem odbyło się przyjęcie u hr. Aerenthala na cześć kanclerza.

Nie brakło „zbliżenia się“ do Węgier za pośrednictwem redaktora „Budapester Korrespondenz“, wobec którego wyraził wdzięczność dla Wekerlego, że mimo przesilenia przybył do Wiednia, gdzie kanclerz mógł poznać go osobiście. Kanclerz zapewniał, że wizytę składa cesarzowi Austryi i królowi Węgier, że ceni wysoko naród wągierski i piękności tego kraju. Przed laty był kanclerz kil-

kanaście razy na polowaniu u swego przyjaciela około Marmoross, zna dobrze Budapeszt.

Samobójstwo autora angielskiego. Znany poeta angielski John Davidson zniknął dnia 22 marca b. r. i wszelkie ślady zaginęły po nim. Zniknięcie to, które w owym czasie wywołało sensacyę, poszło prawie w zapomnienie, gdy w niedzielę rybacy w pobliżu miejscowości Pezence wyłowili z morza zwłoki człowieka, w którym rozpoznano Davidsona, po przedmiotach przy nim znalezionych. Poeta w manuskrycie swojego nowego dzieła pozostawił list, w którym zapowiedział, że to jest jego ostatnia praca. W przedmowie do owego dzieła znajdowały się następujące słowa: „Czas już położyć koniec. Mam do tego różne powody. Moja pensya nie wystarcza na moje potrzeby. (Pobierał roczną pensyę z kasy państwowej w sumie 2.400 koron.) Także moje zdrowie jest złe. Znosiłem lata całe astmę i inne dolegliwości, ale raka nie mogę znieść“. Straszna ta choroba popchnęła poetę do samobójstwa.

Polegli pod biegunem. O zdobycie bieguna kusili się oddawna odważni podróżnicy i szli z ochotą na śmiertelne zapasy, jak gdyby płynęli po złote runo. Profesor Macmillan, tudzież inni członkowie wyprawy Pearego odkryli ślady poprzednich wypraw. Obozy, a raczej składy, które w r. 1900 i w r. 1906 służyły Pearemu, znalazł Macmillan nienaruszone w lodach arktycznych pod 83° 30, północnej szerokości. Namiot istniał jeszcze, chociaż był potargany, a nawet ślady stóp można było rozpoznać z łatwością. W pobliżu Fort Conger nad zatoką „lady Franklin“ znaleziono obóz wyprawy Greely'ego. Towarzystwo żywiło się ziemniakami, mieloną kukurydzą, surowem mięsem i herbatą, a zapasy to zostały tam zostawione przed 25 laty. Macmillan twierdzi, że były jeszcze dobre. Znaleziono śpiewnik porucznika Kislingbury, który zginął z 16 towarzyszami. Na pierwszej kartce był napis: „Drogiemu ojcu kochający syn. Oby Bóg był z tobą i powrócił cię bezpiecznie rodzinie“. Obok leżały programy wyścigów z r. 1881 i brulion mowy, która zapewne została wygłoszona podczas jakiejś „uczty“. Ślady zaginionej wyprawy z r. 1870 znaleziono nad zatoką Thank God w Smithsundzie, a Eskimosi koło przylądka Sheridana posiadali talerze z okrętu „Gjoa“, na którym jechał Amundsen. Naboje, które koło owego przylądka pozostawiła wyprawa Narcza w r. 1876, były po 33 latach dobre do użytku.

Ślub p. Józefa Pollaka, profesora gimnazyalnego, z p. Zofią Mallówną, córką Edwarda, radcy sądu i Michaliny z Gucklerów, odbył się wczoraj w kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie.

Zmarli.

Ks. Paweł Kamieński, prałat kapituły łódzko-żytomierskiej zmarł we Lwowie. Zwłoki przewieziono do Żytomierza.

Stefan Wierzbicki, słuchacz filozofii, w 21 roku życia umarł we Lwowie.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył dr Józef Ligęza 20 K.

— **Z kalendarza.** We czwartek 23 września: Linu p. m. i Tekli p. m.; w piątek 24 września: N. P. M. Wykupu i Gerarda b. m.; w sobotę 25 września: Ładysława z Gielu.

Wschód słońca 23 września o godz. 5 min. 30, zachód o godz. 5 m. 36; długość dnia 12 godzin 6 min.

— **Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 21 września termometr doszedł od + 12·2 do 15·5 C.; barometr podnosił się.

Dnia 22 września o godz. 7 rano stan barometru 746·2 mm., termometru + 13·2 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.
We środę: „Zemsta“.
We czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
W piątek: „Wielkie bractwo“.
W sobotę: Judyta“ Hebbla.
W niedzielę: Judyta“.

Repertuar teatru ludowego.
We środę: „Posłaniec Nr 6666“.
We czwartek: „Pietro Caruso“ i „Jarmark małżeński“.
W piątek przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Konfederaci barscy“ i „Wiesław“.
W sobotę: „Bunt Napierskiego“ Jana Kasprowicza.

B. Gabryelska, Krzysztofory **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

✕ **Zjazd cukrowników.** Jak donosi telegram z Pragi, odbyło się tam walne zgromadzenie członków stowarzyszenia fabrykantów cukru środkowych Czech, pod przewodnictwem prezydenta Hyrossa. Przewodniczący oświadczył, że z powodu walki pomiędzy chłopami, uprawiającymi buraki cukrowe, a fabrykantami cukru, zmniejszył się w roku bieżącym zbiór buraków o 17·7% wobec zbioru w roku przeszłym. Fabrykant cukru Eger podał wynik ankiety, która została rozpisana w sprawie uprawy buraków i objęła 33 cukrownie środkowych Czech. Wedle tej ankiety, uprawa buraków była w roku bieżącym o 19.65 procent mniejsza, niż w roku ubiegłym, a oczekiwane jest zmniejszenie się produkcyi cukru o 29.2%. Dyrektor Eger określił targ cukrowy, jako silny i oświadczył, że można liczyć na dosyć stałe ceny.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 21 września. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 26·— do 27·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·— do 21·10, węgierskie 21·— do 21·30; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny 16·— do 16·50; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·30 do 17·40; proso —·— do —·—; jagły 27·50 do 28·—; tatarka 18·— do 18·50; kukurydza 18·20 do 18·60; groch 22·— do 29·—; fasola —·— do —·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 27·50 do 28·50; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 29·—; słoma 7·— do 8·—; siano 8·80 do 9·80; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 5·— do 6·—; jaja za kopę 3·80 do 4·20; masło za 1 kg 2·40 do 2·60; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 21 września. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 236, cieląt 148, owiec i kóz 28, nierogacizny 406; razem 818 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 63·— do 64·—, woły 68·— do 68·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od 48·— do 50·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 172·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 80·— do 200·—, woły z paszy od 150·— do 300·—, krowy od 100·— do 200·—, jałówki od 28·— do 180·—, cielęta od 28·— do 94·—, owce i kozy od 16.— do 22·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 650 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 149, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 7, na eksport za granicę kraju nierogacizny 12.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 21 września. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 16.833 sztuk, w czem bagonów 9828, młodych 7005, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 900 sztuk. Cena za bagony 106 do 131, za młode 100 do 136 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 2835 sztuk, cena 100 do 130, wyjątkowo do 131.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 września.

Zjazd sokoli. Siódmy zjazd delegatów V (lwowskiego) okręgu Sokolstwa polskiego odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano w gmachu „Sokoła-Macierzy“ we Lwowie. Na porządku dziennym sprawozdanie i wybory, nadto sprawa zlotu związkowego w r. 1910.

Polska Liga narodowa donosi, że na onegdajszem licznem zebraniu członków wybrano komitet, który ma się zająć zwołaniem walnego zgromadzenia członków lwowskich w celu założenia Koła we Lwowie. — Z powodu rozszerzającego się zakresu działania wybrano do współkierownictwa komisyi organizacyjnej pp. Olgę Dokańską, Wł. Haszlakiewicza, Bron. Ostrowskiego i Tad. Wiedenia. Według sprawozdania komisyi organizacyjnej, posiada Liga w 39 miejscowościach wschodniej Galicyi swoich delegatów i urządziła kilkanaście dużych zgromadzeń i masowych wieców. Obradom przewodniczył mecenas dr Korytko, referował p. Krzysztofowicz.

Z politechniki. Rektorat ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze maszynoznawstwa. Podania do 12 października.

Match węgiersko-polski. W niedzielę bawili we Lwowie członkowie klubu atletycznego z Koszyc, wraz z gronem obywateli tamtejszych. Rano zgromadziły się na dworcu spore zastępy publiczności, przeważnie lwowskich klubów sportowych. Gości węgierskich owacyjnie przyjmowano. Przemawiali na dworcu w imieniu klubu „Pogoń I“ p. Maks. Duryk, im. klubu polsko-węgierskiego p. Sendorf. Z dworca udano się do lokalu klubu polsko-węg., gdzie odbyło się śniadanie na kilkadziesiąt osób. Wygłoszono tu szereg przemówień, zainicyonowanych przez prezesa p. Stamirowskiego.

Po południu na boisku „Pogoni I“ odbył się match footballowy między członkami koszyckiego klubu a „Pogoń I“. U gości węgierskich podziwiano nadzwyczajną technikę i świetne kombinacye. Rezultat był 4 : 1 na korzyść węgierskich sportowców. Nasi również dzielnie się trzymali, zwłaszcza doskonałe były ataki i działania bramkarza. Trudno jednak było o inny rezultat, wobec tak wyćwiczonej drużyny, jak koszycka. Gościom urządzono na boisku owacyę. Wieczorem odbył się bankiet na cześć gości węgierskich.

Szkarlatyna we Lwowie w ubiegłym tygodniu od 12 do 18 września znacznie się wzmogła. Zgłoszono 42 nowych wypadków, z tego 7 zakończonych śmiercią.

Demonstracyjny wiec szynkarzy zebrał się wczoraj we Lwowie dla sprawy koncesyj szynkarskich po wygaśnięciu prawa propinacyjnego. Zjechało się przeszło 1000 restauratorów i szynkarzy z całego kraju. Wiec zagaił przewodniczący p. Janowicz, sprawę referował p. Frostig, poczem uchwalono rezolucye: wzywającą posłów do interwencyi u władz centralnych dla uregulowania sprawy wydawania koncesyj szynkarskich; żądającą, aby wszyscy szynkarze, którzy od 1 stycznia 1908 r. czynni są w tym zawodzie, otrzymali koncesyę szynkarską; protestującą przeciw nadawaniu koncesyj gminom, towarzystwom handlowym, browarom, lub obecnym propinatorom; żądającą rozpoczęcia wydawania koncesyj już od 1 stycznia 1910.

Z rezolucyami temi udała się następnie ogromna deputacya do namiestnika dr Bobrzyńskiego, który oświadczył, iż poleci wydawanie koncesyj już od 1 stycznia 1910. Po południu deputacya szynkarzy udała się do marszałka.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: Manewry jesienne“.
W piątek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
W sobotę po południu: „Rewizor z Petersburga“; wieczór: „Manewry jesienne“.

Międzynarodowy związek prasy.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dn. 22 września.)

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu delegatów międzynarodowego związku prasy, którzy się zebrali pod przewodnictwem redaktora Singera z Wiednia, generalny pocztmistrz Buxton powitał delegatów imieniem rządu i wyraził nadzieję, że prasa działać będzie w kierunku utrzymania pokoju w Europie.

Następnie odczytano telegram króla z podziękowaniem za wystosowane do niego pozdrowienie. Telegram zawierał życzenia pokojowego przebiegu obrad kongresu. (Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie reprezentuje dr Adam Doboszyński. Z Wiednia, z ramienia Związku korespondentów, bierze udział w kongresie redaktor Szymon Kwaszewski. Przyp. red.)

Mowa Greya.

Londyn. Na cześć delegatów międzynarodowego związku prasy odbył się bankiet, na którym sekretarz stanu Grey powitał delegatów i oświadczył, że prasa powinna torować drogę międzynarodowym stosunkom. Głos prasy o międzynarodowych kwestyach jest poważnym czynnikiem. Prasa dbać powinna o to, by międzynarodowe różnice nie przybierały przesadnych form. Różnice przekonań ustaną, jeżeli istnieć będzie silna wiara na wzajemną dobrą wolę.

(Wyjaśnić musimy, że nie jestto kongres międzynarodowej prasy, lecz odbywają się narady delegatów związku międzynarodowego prasy nad ułożeniem nowego statutu Związku i kongresów. Przyp. red.)

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 22 września).

Konferencye Wekerlego.

Wiedeń. Dotychczasowe konferencye Wekerlego z Aerenthalem, Bienerthem i Bilińskim miały charakter wstępnych omówień, których celem było stwierdzenie, czy wogóle opłaci się podjąć próbę rozwiązania sytuacyi na podstawie projektu Wekerlego. Sądzą jednak, że obecnie rozpoczną się merytoryczne rokowania w sprawie przedłożenia Wekerlego, z czego wynika, że rozwiązanie sytuacyi na tej podstawie nie jest wcale wykluczone. Rozpoczęcie rokowań między obu rządami uważać należy za dobry znak.

W każdym razie chwilowo nie należy się spodziewać żadnego zaostrzenia sytuacyi.

Przed stanowczą decyzyą.

Budapeszt. Dziś rano powrócił tu z Wiednia dr Wekerle. O godzinie 11 przed południem odbędzie się rada ministrów.

Organ partyi niezawisłości „Budapest“ donosi, że na tej ważnej radzie ministrów rząd ma dwie możliwości do wyboru: albo rząd na podstawie referatu Wekerlego oświadczy, że solidarnie podejmuje się akcyi rozwikłania sytuacyi, albo też członkowie gabinetu otwarcie powiedzą, że nie biorą w tej akcyi udziału. Tyle jest pewnem, że decyzya musi zapaść przed 28 października, w tym bowiem dniu zbiera się Sejm węgierski.

Kto ustąpi?

Budapeszt. Prezydent Sejmu Justh oświadczył co następuje:

Dziś bez zagwarantowania banku samoistnego nic nie można przedsięwziąć. Naród węgierski może wszystko osiągnąć, jeżeli kilka miesięcy wytrwa w walce, bo może on stworzyć stan potrójnego „ex lex“: przez odrzucenie budżetu węgierskiego, budżetu delegacyj i przez odrzucenie żądań wojskowych.

W Wiedniu — mówił Justh — panuje przekonanie, że Węgrzy ustąpią; ale wkrótce zobaczą tam, jak bardzo się mylili.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 22 września.

Nowe gimnazya ruskie. Język ruski w gimnazyach polskich.

Lwów. Według informacyi sfer sejmowych, Rada szkolna krajowa przedłoży ministerstwu oświaty projekt utworzenia z filij, istniejących przy gimnazyach ruskich we Lwowie i Brzeżanach, dwóch samodzielnych gimnazyów z językiem wykładowym ruskim.

Nadto ewentualnie upaństwowione będą utrakwistyczne gimnazya w Rohatynie i Jaworowie, jeżeli wykażą dostateczną frekwencyę.

Wreszcie zaproponuje Rada szkolna krajowa, aby w polskich gimnazyach w Kamionce Strumiłowej, w Gródku Jagiellońskim, w filii gimnazyum w Stryju i w II gimn. w Stanisławowie wprowadzono obowiązkową naukę języka ruskiego po 2 godziny na tydzień we wszystkich klasach.

Równocześnie w kreować się mających nowych gimnazyach ruskich we Lwowie, Brzeżanach i utrakwistycznych w Rohatynie i Jaworowie, obowiązkowym przedmiotem nauki ma być język polski, także w liczbie 2 godzin tygodniowo.

Odjazd kanclerza.

Wiedeń. Kanclerz Rzeszy niemieckiej Bettmann-Hollweg odjechał przed południem do Monachium. Na specyalne życzenie kanclerza nie było oficyalnych pożegnań.

Armia wobec polityki.

Ateny. W obu obozach politycznych utrwaliło się przekonanie, że wojsko nie będzie się nadal mięszać do polityki. Mimo to wszyscy są zdania, że nawet przyjęcie programu wojskowego nie będzie w stanie wywołać zmiany stosunków.

„Akropolis“ wywodzi, że Grecya musiałaby wpierw przyjąć rezolucyę narodową, zanimby nastąpiło odrodzenie wojskowe. Tak, jak dziś rzeczy stoją — kraj musi coraz bardziej upadać.

Walki w Maroku.

Madryt. Po onegdajszej naradzie wszystkich generałów w Melilli rozpoczęli wczoraj Hiszpanie ofenzywę na wielką skalę. Oddział strzelców, pod przewodnictwem generała Torera, stoczył wczoraj kilka bardzo ostrych potyczek z Kabylami, którzy chcieli odciąć oddział hiszpański w Melilli. Poległo 16 żołnierzy, a 60 jest rannych.

Bomby w Barcelonie.

Paryż. Z Barcelony donoszą: Ubiegłej nocy eksplodowały tu dwie bomby: jeden agent policyjny zabity, sześć osób ciężko rannych.

Cook przeciw Pearemu.

Berlin. Z Nowego Jorku donoszą: Cook oświadczył wczoraj, że może dowieść najdokładniej bezpodstawność zarzutów, czynionych mu przez Pearego. Owych dwóch Eskimosów, którzy mu towarzyszyli w wyprawie do bieguna północnego, oczekuje Cook lada dzień.

Dr Cook wygłosi temi dniami dwa odczyty publiczne, za które ofiarowano mu 10.000 franków.

Petersburg. Wczoraj znowu rozwiązała policya zgromadzenie wyborcze kadetów z powodu mów, na niem wygłoszonych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 22 września.

Wybory do komisyj podatkowych. Dzisiaj odbywały się w dalszym ciągu wybory do komisy powszechnego podatku zarobkowego z II i IV klasy opodatkowanych. Wybory z klasy II odbywały się w Izbie handlowej i ukończone zostały do godziny 12 w południe. Głosowało 86 wyborców. — Członkami komisyi wybrani zostali jednogłośnie pp. Tadeusz Epstein i Jan Kanty Federowicz, zastępcami pp. Jan Vogt, fabrykant z Białej, i Wilhelm Laudau, kupiec z Krakowa.

Wybory z klasy IV opodatkowanych odbywały się w wydziale skarbowym magistratu. Do godziny 1 w południe, najwięcej głosów otrzymali na członków pp. Zygmunt Ehrenpreis i Ignacy Gross; na zastępców Leon Steinberg i Karliński, ci też prawdopodobnie zostali wybrani.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla spraw przemysłu koncesyonowanego, pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Hi-Szarskiego. Komisya udzieliła opinii co do kilkunastu podań o wydanie koncesyi na bilardy i drobniejsze koncesye gospodnie, dalej co do kilkunastu podań o przeniesienie koncesyj gospodnio-szynkarskich do innych lokali, wreszcie co do kilkunastu podań o koncesye dorożkarskie i inne, jak n. p. drukarnie, księgarnie, zakład techniczno-dentystyczny i t. p.

Włamanie. Ubiegłej nocy do mieszkania małżeństwa Pachów, stróżów w kamienicy l. 12 przy ulicy Łobzowskiej, włamali się przez okno od podworca dwaj złodzieje. W czasie jednak, gdy włamywacze zajęci byli plądrowaniem mieszkania, spostrzegła ich służąca z II piętra, która zaalarmowała domowników. Spłoszeni złodzieje rzucili się do ucieczki, jeden z włamywaczy zdołał zbiedz, unosząc nieco rzeczy z garderoby i t. p., drugi jednak wpadł w ręce policyi. Ujęty złodziej nazywa się Józef Jachowicz, liczy lat 20, a mimo młodego wieku nieraz był już karany za kradzieże.

Kradzież na plantach. Wczoraj w nocy, jeden ze spóźnionych przechodniów usiadł na ławce na plantacyach obok teatru i usnął. Spostrzegł to młody wyrobnik murarski Wilhelm Tuchowski, który zbliżył się do śpiącego i najspokojniej wyjął mu z kieszeni kamizelki zegarek, a z kieszeni surduta pugilares z pieniądzmi. Operacyę tę widział jednak pewien przechodzień, który dał znać o tem konnemu policyantowi. Policyant zszedł z konia, dał go do przytrzymania owemu przechodniowi, a sam schwycił za kark złodzieja właśnie w chwili, gdy chował skradzione pieniądze i zegarek. Tuchowski, prowadzony do aresztów policyjnych, usiłował po drodze odrzucić zegarek, co jednak spostrzegł policyant. Tuchowski po śledztwie policyjnem odstawiony został do sądu karnego.

Czyj zegarek? Onegdaj do jednego z zegarmistrzów w Krakowie przyszedł pewien żołnierz 56 p. p. i ofiarował na sprzedaż zegarek złoty, damski, nader precyzyjnej roboty z fabryki genewskiej, z fotografią kobiety na wewnętrznej kopercie. Zegarek ten, wartości co najmniej 120 koron, żołnierz ów chciał sprzedać za 6 koron, co obudziło podejrzenie zegarmistrza, który spowodował interwencyę policyi. Zegarek odebrano żołnierzowi, który tłómaczył się, że dostał go w prezencie od swej „narzeczonej“ kucharki N., ta znów tłomaczyła się, że zegarek ten znalazła. Po udowodnieniu własności zegarek można odebrać w urzędzie policyjnym.

Markietan i markietanka. Na tegorocznych manewrach na Morawach zwracał uwagę jakiś handlarz delikatesów, który wraz ze starszą kobietą sprzedawali żołnierzom poza szeregami, podczas pauz w działaniach wojennych, różne łakocie, jak np. czekoladę, sardynki, cukierki, owoce, trunki lepsze i t. p. po bardzo niskich cenach. Obecnie wyszło na jaw, że tym nowoczesnym markietanem był niejaki Józef Rosenaj, znany złodziej, karany wielokrotnie za kradzieże, a towarzysząca mu kobieta, to jego matka, Małgorzata Rosenajowa. Sprzedawane zaś towary, tak chwalone przez żołnierzy na manewrach, pochodziły bez wyjątku z kradzieży. Rosenaj bowiem, wraz z kilku niewyśledzonymi dotąd towarzyszami, przed paru tygodniami dokonał włamań do sklepów: Berwalda, przy ul. Długiej, Jakobsohnowej, przy ul. Warszawskiej i Rosego, przy ul. Szlak, gdzie skradł znaczną ilość towarów kolonialnych.

Po wykryciu tych sprawek, markietana i markietankę osadzono w areszcie, a za ich wspólnikami czynione są poszukiwania.

Zabłąkana niemowa. W aresztach policyjnych „pod telegrafem“ znajduje się umieszczona chwilowo, mniej więcej 20-letnia dziewczyna wiejska niemowa, którą błąkającą się po ulicach spotkał policyant. Dziewczyna jest średniego wzrostu, z blizną na czole; o sobie nie umie podać żadnych szczegółów, skąd jest i jak się nazywa.

Upadek z rusztowania. Dzisiaj przed południem z rusztowania przy jednej budujących się kamienic przy ul. Siemiradzkiego, spadł 12-letni chłopiec Franciszek Ptak i doznał nader skomplikowanego złamania ramienia. Po pierwszym opatrunku, pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw dwom mieszkańcom wsi Branice, rolnikom, Antoniemu Podoleckiemu i Janowi Cegielskiemu, obwinionym o zbrodnię usiłowanej kradzieży.

W nocy 29 marca rządca dóbr Branice wracał powozem ze sztangretem Szczepanem Brandosem. Gdy zajechali przed dom, mieszczący zarząd dóbr, zobaczył p. Morawski dwóch mężczyzn, uciekających z sieni domu. Ponieważ rządca przypuszczał kradzież, polecił woźnicy ścigać uciekających z sieni domu. Woźnica Brandos dopadł jednego z uciekających, w którym poznał Antoniego Podoleckiego. Ten jednak wyjął z kieszeni bagnet wojskowy i zamierzył się na Brandosa, czem zmusił go do odwrotu, sam zaś uciekł. Drugiego mężczyznę poznał p. Morawski jako Jana Cegielskiego. — W pokoju, gdzie mieści się kancelarya zarządu dóbr, widać było ślady usiłowanego włamania do kasy, w której znajdowało się wtedy 1.000 koron.

Zawiadomiona o usiłowanej kradzieży miejscowa żandarmerya wdrożyła dochodzenia, a mając sfformowane przez p. Morawskiego i Brandosa poszlaki na Podoleckiego i Cegielskiego, zrobiła u nich rewizyę i znalazła narzędzia, służące do włamania, mianowicie lufę ze strzelby z zaostrzonym szpikulcem. Na podstawie tych poszlak i zeznań woźnicy Brandosa, który poznał i schwycił Podoleckiego, gdy ten uciekał po włamaniu, oskarżono Podoleckiego i Cegielskiego o zbrodnię usiłowanej kradzieży i dzisiaj odbyła się przeciw obu rozprawa. Przewodniczył radca sądu dr Trzaskowski, oskarżał prokurator dr Hajdukiewicz, bronili adwokaci dr Zakrzewski i dr Olearski.

Obwinieni nie przyznali się do winy, przeczyli energicznie zeznaniom wszystkich świadków, którzy zeznawali bardzo obciążająco dla oskarżonych.

Świadek Brandos zeznał, że Podolecki odgrażał się, że zabije go, jeśli świadek go wyda przed sądem. Z zeznań wachmistrza żandarmeryi i odczytanych aktów, odnoszących się do sprawy, okazało się, że obaj podsądni, a szczególniej Cegielski, mają już za sobą kryminalną przeszłość, będąc ściganı za liczne występki.

O godzinie 11 przed południem przewodniczący odroczył rozprawę na parę godzin celem przesłuchania jednego ze świadków, ważnych dla sprawy, który nie zdążył na czas przybyć.

O koncesye szynkarskie. Ze Lwowa telefonują. W sprawie koncesyj szynkarskich do namiestnictwa zgłaszają się w ostatnich czasach deputacye różnych sfer interesowanych, w sprawie udzielania koncesyj szynkarskich, które mają wejść w życie z dniem 1 stycznia 1911 roku, po wygaśnięciu prawa propinacyi.

Namiestnik przyjmując te deputacye, oświadczył każdej z nich, że polecił już przeprowadzić gruntowne studya w tym przedmiocie. Na razie namiestnik musi wstrzymać się od wypowiedzenia swej opinii w jakimkolwiek kierunku i nie może odpowiadać na różne szczegółowe podania, z którymi interesowani do niego się zwracają.

Może tylko zapewnić, że rzecz przeprowadzoną będzie ściśle na podstawie obowiązujących ustaw i po dokładnem rozważeniu wszystkich stosunków, które tu w grę wchodzą.

Zamiarem jest namiestnika, aby koncesye szynkarskie w pierwszej połowie r. 1910 rozdzielone zostały.

Morderstwo w Tomaszowie. Do „Kuryera Warszawskiego“ telegrafują z Tomaszowa Rawskiego:

Przy ulicy Celnej, w pobliżu biura policyjnego, jest sklepik Icka Żołkiewicza. Gdy go dzisiaj do godziny 9-ej rano nie otwarto, sąsiedzi wyłamali drzwi i ujrzeli straszny widok. Na podłodze z poderżniętem gardłem leżał nieżywy Żołkiewicz, na łóżku zaś żona jego, Maryam, z rozprutym brzuchem. Obok spało niemowlę nietknięte. Morderstwo było dokonane w celach rabunku, gdyż dnia poprzedniego Żołkiewicz zainkasował kilkadziesiąt rubli, których przy nim już nie znaleziono. Żołkiewiczowie liczyli po 26 lat wieku. Zbrodniarze dostali się do mieszkania przez sufit.

Serum antigruźlicze. Donoszą z Rzymu: Docent uniwersytetu, dr Gregorati, pisze do „Giornale d'Italia“, że wynalazł serum antigruźlicze. Powołuje się on na świadectwo prof. Pacellego i zapewnia, że wielu chorych już wyleczył.

Pożar w Belgradzie. Z Belgradu donoszą:

Wczoraj w nocy zniszczył pożar ogromny skład towarów, nagromadzonych w magazynach bankiera Szymanowicza. Pożar spowodowała iskra, która z lokomotywy dostała się przez okno do magazynu.

Pożar okrętu. Z Londynu donoszą:

Według niestwierdzonych wiadomości parowiec „Warata“ z 300 osobami, w tem 200 podróżnych, na drugi dzień po odjeździe z Londynu, t. j. 28 lipca b. r. spłonął na pełnem morzu. O losie podróżnych i załogi niema wiadomości.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

BILIŃSKA SZCZAWA naturalna, w Austro-Węgrzech i Niemczech z wód najobf. szczawa. Wyborny, dyetetyczny napój stołowy. Zapytać się lekarza domowego co do wartości szczawy bilińskiej.
1821 36 104

Ubóstwo i niewiadomość jest główną przyczyną wielkiej śmiertelności wśród dzieci. Dlatego nie może być nigdy zbytecznem przypomnienie, że przetwór pokarmowy „Kufeke“ uważać należy za wynalazek niosący błogosławieństwo dla naszego małego potomstwa. Mączka „Kufeke“ jest tania w użyciu, nadzwyczaj pożywna, dopomaga dzieciom do korzystnego rozwoju i nie dopuszcza do żadnych słabości żołądka i jelit.

Dr Łobaczewski, powrócił.
6110 1 3

Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona.
WOJCIECH KAPERA
w Krakowie, ul. Sławkowska 24.
(w domu XX. Emerytów)
odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie
Obuwie męskie, damskie i dziecięce
z najlepszego materyału, 269
według fasonów francuskich i angielskich.

Pensyonat Zacisze
Lwów, Badenich 5.
Poleca pokoje świeżo odnowione, urządzone wygodnie, z oświetleniem elektrycznem, łazienkami, zdrową i smaczną kuchnię. Panienki przybywające na wyższe kursa, znajdą troskliwą opiekę. Pensyonat wydaje także obiady do menażek, ceny podług umowy. 5919 2 3

Dr R. SPIRA
specyalista chorób uszu nosa i gardła powrócił.
Grodzka 51. — Tel. 898. 6029 2 3

Dr Stanisław Kwiatkowski
b. I szy sekundaryusz Szpitala św. Łazarza, powrócił. 6036 2 5 ordynuje od 2—4 po poł.
ulica Długa l. 15. — Telef. 891.

Doc. dr Latkowski
powrócił i ordynuje od godz. 3 do 4
przy ul. Dunajewskiego l. 2 I p.
6069 3 5

Dr Gustaw Praetzel
lekarz-dentysta
powrócił i ordynuje jak dawniej Kraków, Rynek gł. B. C. No 29 5924 1 3

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 września. (Giełda południowa.) Marki 117·55. Renta majowa 95 —. Renta koronowa węgierska 92·05. Akcye austr. zakł. kred. 667 50. Akcye węg. zakł. kred. 775·—. Akcye Anglobanku 313 50. Akcye Unionbanku 572·—. Akcye Bankvereinu 545 —. Akcye Landerbanku 495·—. Akcye kolei państwowych 761·—. Lombardy 126·25. Akcye fabryki broni 680·—. Akcye tytoniowe —0·—. Alpiny 737·50. Rima-Muranyi 714·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2869·—. Losy tureckie 203·50. Ruble 255·50.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 22 września. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209 75. Tow dyskontowe 195·—.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 września. Pszenica na październik 14·01 do 14·02; pszenica na kwiecień od 14·09 do 14·10; żyto na październik 9·78 do 9·79; żyto na kwiecień 10·10 do 10·11; owiesna październik od 7·45 do 7·46; owies na kwiecień 7·69 do 7·70; kukurydza na wrzesień 0·— do 0·—; kukurydza na maj 7·08 do 7·09; rzepak —· do —·—.

Niema lepszego mydła toaletowego jak: Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa. Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości pękania skóry, Niszczy piegi, pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**

Absolwent gimnaz. z egzaminem dojrzałości (z odznaczeniem) poszukuje zajęcia w biurze, w handlu, przedsiębiorstwie i t. d. Zgłoszenia pod **Praca** poste restante **Kraków**. 6079 2 3

Lampy gazowe

z 4 pokoi, mało używane, tanio do sprzedania. Ul. Radziwiłłowska 15, I piętro, na prawo. 5889 3 5

Do sprzedania sekretarzyk, dębowy wewnątrz, z wierzchu czarny, inkrustowany, z płytą marmurową; **stolik** czarny salonowy; **zegarek** złoty **damski i suczka** rasy dalmatyńskiej, 15 miesięcy mająca, przy ulicy św. Jana 16, II piętro, od frontu, drzwi środkowe. 5708 4 5

Nowość! Warszawianka!
Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 4348 54 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Anglik

powrócił i rozpoczął lekcye przy ul. Wiślnej 3. Potrzeba kilka osób do skompletowania grupy. 5675 11 12

K. Roman

znakomity fryzyer, otworzył ponownie swój zakład **w Hotelu Saskim, od ul. św. Tomasza** i poleca się P. T. Publiczności. Wchód tylko z ul. św. Tomasza. 5480 7 10

ZMIANA LOKALU.

Pracownia tapicersko-dekoracyjna i magazyn mebli
WINCENTEGO GRAFFA
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 9.
podejmuje się urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli, oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących. 5373 8 0

OLEJ przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się **kurzu** przy zamiataniu
polecają
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.
Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K franko. 5351 3 0

Urzędnik rządowy

poszukuje w Krakowie administracyi kamienic, ewentualnie zarządu hotelu. Zgłoszenia pod **A. 200. Z.** poste restante Kraków. 5325 8 8

FRYZYERKA

czesze Panie - uskutecznia również
„MANICURE"
Udziela się lekcyi czesania
O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p.
5747 4 5

3 maszyny do szycia:
pierścieniowa, prawie nowa, nożna łódkowa i ręczna, tanio do sprzedania. Ul. Karmelicka 60. Stróż wskaże. 6076 2 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniów,
poleca 5561 209 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków
dla pań i panów
THE BERLITZ SCHOOLS
of Languages
w Krakowie, Floryańska 25, I piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu wrześniu i październiku b. r. co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 września b. r. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 20·— za kurs 4-miesięczny.
Dla niezamożnych opłata będzie zredukowana do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 5085 7 0

ZEGARKI

najdokładniej uregulowane i obciągnięte, z 3 letniem poręczeniem na piśmie wysyła **Pierwsza fabryka zegarków**
HANNS KONRAD
c. i k. nadw. dostawca
w Brüx, Nr 317 (Czechy).
Szwajcarski niklowy zegarek K 5, budzik K 2·90, zegar wahadłowy K 8·50. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony.** Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka.** Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 5791 1 6

Na zapytania moich wierzycieli z powodu niejasnego ogłoszenia w „Nowej Reformie" oznajmiam, iż handlu mego towarów mieszanych w Rabce nikomu nie wydzierżawiam ani sprzedaję, lecz takowy nadal, obok willi Regina, prowadzić będę.
6014 2 3 **Alojzy Mordarski.**

English. Miss Aitken teacher of Grammar, Literature and Conversation. At home 11—12. 4—5 daily ul. Wolska 9, II. 5711 8 12

Nauczycielka

z długoletnią praktyką zagraniczną udziela języka niemieckiego, francuskiego i węgierskiego, ul. Zielona 20. 5736 6 6

Praktykant

w wieku lat 14—15, zostanie zaraz przyjęty do magazynu **E. Śmidowicza, Kraków,** Linia A-B, skład towarów modnych damskich i perfumeryi.
5993 2 3

Uczenica prof. Lalewicza
przyjmie lekcye. Ul. Jabłonowskich 16, II p., na prawo. 5743 5 5

Smaczne obiady i kolacye na maśle wydaje się (także poza dom); ul. Zwierzyniecka 8, II p., drzwi 5. 5733 5 5

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, twardy 7 kor., gęsto płynny rarytas miodoborów 7 kor. 50 h. 5 kg franco. Korzeniewicz, emer. naucz. Iwanczany. 5718 8 10

Daniel Abot

Leçons de Français 2, Place Szczepański. (IV étage, ascenseur). 5937 5 12

Trwałą egzystencyę osiągnie każdy, nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze „Syrena" Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19. Uczy się darmo. Odkrytką proszę żądać informacyi. 5534 6 20

Pożyczki

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 23. 5589 9 15

Ryby.

Karpie, nieco linów 80—100 metr. cet. sprzedaje **Główny Zarząd lasów w Wierzchosławicach,** p. Bogumiłowice.
Oferty z 10% wadyum w papierach do 1 października b. r. 6002 3 3

Rozpoczynający zawód, lub kupcy w dojrzałym wieku, poszukujący posad w Niemczech, również akademicy przyjeżdżający dla studyów otrzymają bezpłatnie prospekt. L. V. 4722, Rud. Mosse, Lipsk. 4726 10 0

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski
Puder tłusty „Mimoza"
a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.
Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.
Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.
W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 54 0

Kto nie wie

co ma kupić dla swoich na podarek ślubny, noworoczny lub gwiazdkowy, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 odbitek, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 331 (Czechy). 5805 2 13

L. 4348/09. 6004 3 4

Konkurs

Celem obsadzenia opróżnionej posady **sekretarza** Magistratu z płacą roczną w kwocie 2400 K, rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do **dnia 30 września 1909 r.**
Ubiegający się o powyższą posadę, winni dołączyć do podania własnoręcznie napisanego:
1) metrykę urodzenia wykazującą, iż nie przekroczyli 40 lat wieku;
2) świadectwo zdrowia;
3) opis przebiegu życia;
4) dowód kwalifikacyi wymaganej rozporządzeniem Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 29 maja 1891 Nr 67 Dz. u. kr.;
5) dowód obywatelstwa austryackiego, znajomość języków krajowych, nieskazitelnego charakteru i uregulowanych stosunków majątkowych.
Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a dopiero po roku nienagannego sprawowania obowiązków, może nastąpić stabilizacya.
Krosno, dnia 12 września 1909.
Burmistrz
Dr F. Czajkowski.

D. E. Friedlein

Kraków, Rynek 17.

WARUNKI WYPOŻYCZALNI NUT:

	4 kawałki miesięcznie	K 1·40
	6 kawałków miesięcznie	K 2·—
Z premią:	6 kawałków miesięcznie	K 3·—
	Abonent otrzymuje co miesiąc premię w nutach wartości	K 2·—
Na prowincyę:	Zmiana nut raz na miesiąc, za to pięciokrotna ilość kawałków.	

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

Kaucya K 4·—. 6042 1 10



Oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe 5917 2 10
jak: biurka żaluzyowe i płaskie, szafki na nuty, szafy na akta, fotele ruchome itd. w wielkim wyborze, po niskich cenach, także na spłaty miesięczne poleca
Skład ameryk. urządzeń biurowych
Kraków, Pałac Spiski, I piętro.



GOERZA binokle tryeder
najlepsze pryzmowe lornetki do teatru, podróży, na wyścigi, polowanie, dla wojska i marynarzy, jakoteż inne szkła konstrukcyi Galileusza z najlepszą optyką paryską

GOERZA Anschütza ciemnie
tudzież inne słynne wyroby. Najnowsze modele nowoczesnych typów ciemni po najniższych cenach na dogodne miesięczne

częściowe spłaty

Zapewniamy, że każdy swój przedmiot wykonaniu nie odpowiadający przyjmujemy napowrót bez trudności. Na życzenie szczegółowe oferty i fachowe rady. Bogato ilustrowany katalog ciemni zadarmo opłacony.
BIAL & FREUND
Wiedeń, VI/25 Mariahilferstrasse 95
2640 23 0

Uprzejma prośba o łaskawe podanie
dokładnego obecnego adresu p. **Michała Lipczyńskiego,** który ostatniemi czasy mieszkał w Krakowie, ul. Bożego Ciała 15, urodzonego w r. 1878 w miejscowości Szyta, za zwrotem wydatków do wysokości **3 K.** — Listy pod **„O. R. 78747"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes Nachf.,** Wiedeń, I., Wollzeile 9. 6088

Już nadszedł pierwszy wagon
kapusty kiszonej morawskiej i wagon ogórków znojmskich
w najlepszych gatunkach, a najtańszych cenach, do pierwszego składu kapusty morawskiej i ogórków znojmskich pod firmą
Juliusz Spira
Kraków, Kleparz 4. — Telefon Nr 140.
5959 4 8 Na żądanie wysyłam cennik za darmo.

ERGO LAMPA-WOLFRAM



oszczędza w porównaniu z 16 świecowemi lampami o zwyczajnych siatkach żarowych przy 60 halerzowej cenie prądu **w 1000 godzin 24 korony.**
Najlepsza lampa z siatką metalową
do wszelkich napięć i wszelkiej siły światła.
Osobliwość:
1000 H K lampy w miejsce światła łukowego.
Wolfram-Lampen-Generalvertrieb
Wiedeń, I., Kolowratring 9.
Żądać we wszystkich elektrowniach, handlach hurtownych i u instalatorów wyraźnie **lampy Wolfram „Ergo".** 5241 5 30



70% prądu oszczędza przeciw lampa żarowa

Znikoma piękność.

Zauważając, że kobiety Wschodu pozostają pięknemi do późnego wieku widzimy, że piękność kobiet w krajach zachodnich znika już we wczesnych latach, pochodzi to stąd, że kobiety Wschodu pielęgnują swą piękność stale środkami łagodnemi, nieszkodliwemi. Osiadłemu od dawnych lat na Wschodzie, aptekarzowi Gustawowi Prochemu w Brcku, w Bośnii, udało się zdobyć trzymane w ścisłej tajemnicy przepisy kosmetyczne kobiet Wschodu i podług tych przepisów wyrabia się teraz **„Mydło Wschodnie"** 1 K, **„Krem Wschodni"** 2 K, **„Wschodni prep. proszek do mycia"** 1·50 K. Te nie mające sobie równych co do skuteczności a przytem łagodne, nieszkodliwe środki piękności można nabywać wprost u wyrabiającego lub w Krakowie w następujących składach: u J. Hanaka i S-ki, ul. Szewska 5, J. Ehrlicha, ul. Wrzesińska 3. Środki te nadają każdej pani trwałą wschodnią piękność do najpóźniejszego wieku. Dokładna wskazówka do pielęgnowania piękności za darmo, opłacona. 4830 2 2

Poszukuje się dla panny (izr.) z dobrego domu, mieszkania wraz z całem utrzymaniem u dobrej rodziny, także katolickiej. Wymagane są: konwersacya francuska w domu i fortepian. **Łaskawe** zgłoszenia proszę przesłać do **końca** b. m. do „Restauracyi kolejowej **w** Suchej. 6050 2 3

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, drobne, 1 kg. 4 K, większe 1 kg. 3 K 50 h, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Světec u Biliny (Czechy). 5720 4 10

Pokoje elegancko urządzone
z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Batorego 25, II p. 5757 5 20

Słuchacz praw

poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia A. Dębski, Uniwersytet. 5878

Pokoje frontowe

z umeblowaniem, utrzymaniem, dla Pań ze szkół wyższych lub Panów, dla małżeństwa z kuchnią zaraz do wynajęcia, Wielopole 7, I p. 5920 2 4

Mieszkanie

w Podgórzu, plac Serkowskiego l. 9, zaraz do wynajęcia na parterze, składające się z 4 lub 5 obszernych pokoi, przedpokoju, kuchni spiżarni, z urządzeniem elektrycznem. Wiadomość tamże u właściciela, I piętro. 5957 4 4

Potrzebne 12.000 kor.

na hipotekę realności po banku. Zgłoszenia: **W. S.** poste restante **Kraków** okazicielowi kwitu inserat. 5971 3 3

Droguerzysta

z 2-letnią praktyką, chcący zmienić dotychczasowe miejsce, poszukuje posady celem ukończenia praktyki. Zgłoszenia pod **J. Ł.** poste restante **Wadowice.** 6015 2 5

Pianino krzyżowe

nowej konstrukcyi, mało używane, kupię za gotówkę. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **6003.** 6003 2 3

Wdowa z lepszej rodziny obejmie samoistny zarząd domu u zamożnej starszej samotnej osoby. Zgłoszenia: **„Nr 90"** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inserat. 5996 3 3

Kursa handlowe Fr. Mestera.
właściciela słynnej poza granicami Europy dawnej akademii handlowej w Lipsku. Dwunastu docentów. Prospekt za darmo 5976 2 5

Uwaga! Dużą **fabrykę likierów i perfum** z kompletnem urządzeniem i materyałami nabyć można za 6000 K, a wielką **palarnię kawy** z motorem za 1.600 K. Wiadomość: Biuro „Syrena" Zwierzyniec, ul. Mickiewicza 19. 5819 5 8

GRATIS I FRANCO



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustr. główny katalog z przeszło 3000 odbitek **mocnych, dobrych i tanich** przyrządów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, Brüx Nr 18-5 (Czechy). Skrzypce dla uczniów, bez smyczka po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po 0·80, 1·—, 1·80 K. Cytry, flety, klarnety, harmonijki i t. d. w wielkim wyborze. Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 5164 5 5

Dyrekcya lasów Hr. Tarnowskich
w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg
ma na sprzedaż znaczniejszą ilość materyału tartego: **sosnowego i dębowego** w tartaku na Budzie Stalowskiej. Bliższa wiadomość w Dyrekcyi lasów. Pośrednictwo wykluczone. 5884 3 6

Stałych zastępców

miejscowych za stałą miesięczną płacą 100 kor. oprócz dobrej prowizyi, przyjmuje wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na spłaty miesięczne. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Zapewniony byt Nr 5719"** przyjmuje Administracya N. Reformy.
5719 5 7

Więcej niż 3000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 327 (Czechy). 5801 2 13

Winogrona kuracyjne

Deserowe 5 kg.	K 4·—
Śliwki węgierskie	K 3·—
Gruszki deserowe	K 4·—
Jabłka deserowe	K 3·—
Melony cukrowe	K 2·50
Kawony deserowe	K 1·50
Pomidory świeże	K 3·—

Świeże ananasy w każdej porze wysyła
Owocarnia krajowa
PIOTR BEREZNICKI
Lwów, Pańska 11.
Kosz owoców deserowych mieszanych 4 korony. 5191 23 25

Küfferlego

wyśmienite słodowe karmelki nadziewane przeciw kaszlowi
do nabycia w handlach:
L. Aksmanna, B. Anisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jablonera, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A Reifera droguerya, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilińskiego i Króla, Z. Nasalika. 71 28 0

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża
M. GELBHAUS
inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy,
Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 37.
1349 22 40

Leçons de français auprès d'une dame dist., d'une instruction sérieuse. Mały Rynek l. 1, 2-e ét. à droite. 5989 2 3

„ABARID"

Najlepszy i jedynie skuteczny środek toaletowy, usuwający zmarszczki. Jest tylko do nabycia u firmy
REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37.
5992 2 3

2 pokoje i kuchnia są bardzo tanio do wynajęcia na Zwierzyńcu 42, naprzeciw szkoły Mickiewicza, od 1 października. 6059 2 3

Asystent farmacyi przyjmuje zastępstwa w aptekach. — Zgłoszenia: **„Farmaceuta"** poste restante **Wieliczka.** 6039 2 4

Nauczycielki Polki

posiadające jęz. francuski, niemiecki, muzykę wyższą, freblanki, bony Niemki na demi place Polki i Francuzki na lekcye poleca: Biuro nauczycielek Maryi Stehlik, Kraków, św. Marka 31.
6046 2 3

Garnitur mebli prawie nowy (sypialnia, jadalnia) jest do sprzedania. Batorego 25, III p., drzwi 14. 6044 2 4

Młody urzędnik poszukuje ładnego, spokojnego (dla studyów) i ciepłego piętrowego pokoiku z całem utrzymaniem (wikt nie wykwintny lecz zdrowy) przy spokojnej rodzinie za 100 K miesięcznie. Zgłoszenia listownie pod L. L. ul. Straszewskiego 9 parter. 6055 2 3

Przy rodzinie

znajdą pomieszczenie i opiekę rodzicielską panienki z inteligentnych domów. Fortepian na miejscu. Wiadomość tymczasowo od 1—3 Podzamcze 28, parter na lewo. 6064 2 3

Fortepian długi, w dobrym stanie, jest bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: Podgórze, ul. Krzemionki l. 5, I p. 6048 2 3

Aspirant farmacyi

znajdzie zaraz umieszczenie **w aptece** w Sędziszowie. 6061 3 4 3

Poszukuję osobnego mieszkania przy rodzinie niemieckiej. **A. W.** poste restante Kraków. 6072 2 3

Dla Pań lub Panienek
uczących się, pokoje ładne, umeblowane, z utrzymaniem. **Krupnicza 16, parter.** Tamże mieć można obiady domowe na maśle. 6075 2 12

Rewolwery dla kolarzy.



Nr. 112 z brzegowym systemem dawania ognia, bardzo ulubiony model, na 6 strzałów urządzony polerowany, rączka z drzewa orzechowego, cyngiel do rozkładania, 12 cm długi, 8 K, patrony do rewolwerów brzegowego systemu Nr. 500 za 100 sztuk 3 K. Bardzo wielki wybór we wszelkich gatunkach rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terceroli, pistoletów dla poganiaczy i dla dozorców winnic, flobertów, wiatrówek, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów i t. d. znajdzie każdy w moim głównym katalogu z 3000 odbitek, który wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 336 (Czechy). 5810 2 8

Przewyborne winogrona

stołowe, niedoścignione co do piękności i dobroci, 5 kg. 3 K, wybierane najpiękniejsze brzoskwinie 2·50 K, olbrzymie pigwy 2 K, najlepsze orzechy 3 K wysyła **J. Müller,** właściciel winnic, **Kiskunhalas,** Węgry. 6013 3 10

Deski modrzewiowe

bardzo piękne, suche, przed 8 laty cięte, forszty 2 calowe, 6 m. długie, do sprzedania. **Maszyna ssąco-tłocząca z kołem. Rezerwoar na 4 m. wody. 20 metrów rur** gazowych, nowych, do sprzedania w willi **„Mazowsze" w Zakopanem.**
6012 2 3

Dobre harmonijki K 4·80.
Sprzedanych 50.000.
Nic płaci się cła! Poręczenie! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300³/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm **K 4·80**
Nr 657¹/₄: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·20**
Nr 656³/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·40**
Nr 305³/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm **K 6·20**
Nr 663¹/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm **K 8·—**
Szkoła do samouczenia do każdej harmonii darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 310 (Czechy). Główny katalog z 3000 odbitek na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 5775 1 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski.